Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 209 (909) ROK IV — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 30 LIPCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

List kołchoźników Tadżykistanu do towarzysza Stalina

(f) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała list kołchoźników, pracowników sowchozów i ośrodków maszynowo - traktorowych Tadżyckiej SRR do Józefa Stalina.

Autorzy listu stwierdzają m. in., że w roku ubiegłym kołchozy i sowchozy republiki dały państwu 46.600 ton bawełny ponad plan. Tadżykistan zajął pod względem urodzajności bawełny pierwsze miejsce w ZSRR i drugie miejsce pod względem zbiorów.

Autorzy listu zobowiązują się zwiększyć produkcję bawełny w r. 1951 o 100.000 ton w porównaniu z r. 1950 i wykonać dostawy bawełny dla państwa nie później niż do 1 grudnia br.

Młodzież całego świata zamanifestuje w Berlinie nieugiętą wolę walki przeciw groźbie nowej wojny

(f) BERLIN (PAP) — Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (ŚFMD) opublikował oświadczenie w sprawie przygotowania do Zlotu młodych bojowników o pokój w Berlinie.

„Miliony chłopców i dziewcząt całego świata — stwierdza oświadczenie — przygotowały się z olbrzymią radością i zapałem do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, który będzie potężną manifestacją w obronie pokoju — manifestacją przeciwko groźbie wojny. Przeszło 23 tys młodych ludzi z prawie 90 krajów znajduje się w drodze do Berlina. Wszyscy miłujący pokój ludzie witają zbliżający się Zlot i popierają młodzież.

Są jednak i tacy ludzie — stwierdza dalej oświadczenie sekretariatu ŚFMD — których ogarnia wściekłość na samą tylko myśl o tym, że miłująca pokój młodzież przeprowadzi taki Zlot. Ludzie ci chcieliby przeszkodzić młodzieży w spotkaniu się w Berlinie. Władze zachodnio - niemieckie usiłowały zastraszyć młodzież, zakazując działalności komitetu przygotowawczego do Zlotu i Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Rozmieścili oni wzdłuż granicy Trizonii oddziały wojskowe i policyjne, które mają zatrzymywać transporty z młodzieżą udającą się na Zlot. Również w innych częściach świata — w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych przedsięwzięto środki przeciw uczestnictwu młodzieży w Zlocie młodych bojowników o pokój w Berlinie. Podobne kroki poczyniono na rozkaz rządu amerykańskiego: w Anglii, Francji, Włoszech, w krajach Ameryki Południowej i w krajach Bliskiego Wschodu.

W imieniu 72 milionów członków ŚFMD z 78 krajów, sekretariat Federacji potępia próby przeszkodzenia odbyciu się Zlotu, jako pociągnięcia skierowanego przeciwko pokojowi i międzynarodowej przyjaźni narodów.

W zakończeniu sekretariat ŚFMD stwierdza: „Z niezłomnym przekonaniem możemy oznajmić milionom młodzieży, że nie istnieje taka siła, która by mogła przeszkodzić młodzieży w zebraniu się w Berlinie dla obrony pokoju. Od 5 do 19 sierpnia będzie się rozlegał w Berlinie radosny głos przedstawicieli młodego pokolenia całego świata, którzy uważają obronę pokoju i walkę o zawarcie Paktu Pokoju — za swoje święte zadanie i którzy z niezachwianą wiarą kroczą naprzód do szczęśliwej przyszłości".

Delegacje młodzieży krajów azjatyckich w drodze do Berlina

MOSKWA (PAP). — W drodze do Berlina znajdują się delegacje młodzieży wielu krajów azjatyckich. Do Moskwy przybyły, jadące na Zlot berliński delegacje młodzieży chińskiej, bohaterskiej młodzieży Korei, Vietnamu oraz Syjamu i Mongolskiej Republiki Ludowej. Ze szczególną radością witali mieszkańcy Moskwy delegację młodzieży koreańskiej. Spotkanie to przekształciło się we wspaniałą manifestację przyjaźni narodu radzieckiego ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój i demokrację.

Rząd Pakistanu odmówił wiz delegatom

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Karaczi, że rząd pakistański odmówił wiz Demokratycznej Federacji Studentów Pakistanu, która pragnęła wysłać delegację na Zlot młodych bojowników o pokój w Berlinie.

Sztafety młodzieży polskiej na Zlot do Berlina

Z Białegostoku, z Lublina i Rzeszowa jadą poprzez miasta wojewódzkie w kierunku granicy polsko-niemieckiej sztafety motorowe z meldunkami od młodzieży polskiej dla III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Na granicy w Słubicach przekażą one meldunki młodzieży niemieckiej, która zaniesie je do Berlina.

W dniu 28 bm. wyruszyła z Warszawy sztafeta z meldunkami od młodzieży lubelskiej i od młodzieży stolicy.

(f) W okresie przygotowań do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój tysiące młodzieży niezorganizowanej z miast i wsi zgłosiły chęć wstąpienia do Związku Młodzieży Polskiej, by w jego szeregach budować socjalizm i walczyć o pokój.

W czerwcu wstąpiło do ZMP 27 tysięcy młodzieży. M. in w woj. katowickim przyjęto do organizacji ponad 1.000 młodych górników, hutników i robotników, w woj. bydgoskim — 1.500 młodzieży wiejskiej.

Walki w Korei

Barbarzyńskie naloty na Phenjan

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 28 lipca podało, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej ściśle współdziałując z oddziałami ochotników chińskich odpierały ataki wojsk nieprzyjacielskich, które ożywiły swą działalność.

Lotnictwo amerykańskie w dalszym ciągu bombarduje miasta i wsie Korei, w tym również Phenjan. 28 lipca amerykańscy piraci powietrzni zbombardowali i ostrzeliwali dzielnice mieszkalne w Wonsan, Anben, Hanczon i Munczhon. Wielu mieszkańców tych miast zginęło lub odniosło rany.

Dnia 28 bm. zestrzelono 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Rokowania w Kaesong

(f) PEKIN (PAP). — Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin z Phenjanu, 12 posiedzenie przedstawicieli obu stron walczących poświęcone ustaleniu warunków zawieszenia broni w Korei rozpoczęło się w sobotę o godz. 9 czasu koreańskiego i zakończyło o 14.45.

Na posiedzeniu tym w dalszym ciągu omawiano drugi punkt porządku dziennego, tj. sprawę wytyczenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Następne, 13 posiedzenie, wyznaczone zostało na niedzielę godz. 10 czasu koreańskiego.

Vietnamska Armia Ludowa zajęła nowe ważne punkty oporu

(d) PEKIN (PAP). Vietnamska Agencja Informacyjna donosi, że w ostatnich tygodniach oddziały Vietnamskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z jednostkami partyzanckimi zadały wojskom francuskiego korpusu ekspedycyjnego znaczne straty w rejonie na południowy wschód od Hanoi i wyparły nieprzyjaciela z wielu umocnionych stanowisk.

W rejonie Dien-Binh wojska ludowe rozgromiły oddział nieprzyjacielski i zajęły ufortyfikowane punkty oporu Diao-Tien, Czeu-An i Luc-Diap. W wyniku silnego natarcia wojsk ludowych nieprzyjaciel wycofał się ze stratami z czterech innych umocnionych stanowisk.

W Vietnamie południowym kolonizatorzy francuscy stracili w toku pięciodniowych walk dwa statki rzeczne. Ponadto jeden statek francuski został poważnie uszkodzony.

Pod hasłem „Plon Ojczyźnie" wieś współzawodniczy o szybsze przeprowadzenie żniw

W niektórych gminach chłopi przystąpili już do sprzedaży zboża

(KORESPONDENCJE WŁASNE „TRYBUNY LUDU",

(f) Planowy skup zboża przyjęli chłopi jako swój patriotyczny obowiązek wobec Państwa Ludowego — jako swój udział w rozwoju gospodarczym kraju u boku klasy robotniczej. Chłopi, rozumiejąc doniosłość wykonania w pełni i w terminie tego obowiązku, starają się jak najwcześniej przeprowadzić omłoty i już rozpocząć sprzedaż zboża w punktach skupu. Sprzedaż zboża rozpoczęli już chłopi w niektórych gminach woj. łódzkiego, woj. katowickiego i woj. poznańskiego. Na wezwanie gminy Kuślin (pow. Nowy Tomyśl) do podjęcia współzawodnictwa o szybsze i sprawniejsze przeprowadzenie akcji żniwnej pod hasłem „Plon Ojczyźnie" odpowiedziały niemal wszystkie gromady, spółdzielnie produkcyjne, PGR i POM.

Coraz silniej rozlega się warkot młocarni

(Koresp. wł. z woj. warszawskiego). — Już w całym województwie warszawskim zakończono opracowywanie indywidualnych zobowiązań, dotyczących planowego skupu zboża na poszczególne gospodarstwa chłopskie.

Wszystkie punkty skupu zboża w powiecie garwolińskim posiadają magazyny. Zaopatrzono je już także w potrzebne wagi. Łaskarzew, Pilawa, Ryki, Sobolew i Wola Rębkowska położone przy torach kolejowych, mają także zapewniony sprawny transport kolejowy dla przewożenia zboża z magazynów do dalszych punktów.

W trzech magazynach brak jest jeszcze wag holenderskich, na które GS-y złożyły już dość dawno zapotrzebowanie w CRS-ie.

Chłopi powiatu prowadzą tymczasem gorączkowe prace przy żniwach. Kilka dni „zabranych" przez deszcz chłopi starają się nadrobić.

Są już w powiecie i takie gromady, które równocześnie z pracami żniwnymi organizują u siebie omłoty. Przez ostatnie dni deszczowe słychać było warkot młocarn i w Pilczynie Starym i w Łaskarzewie, ten sam warkot rozlegał się w gminie Stęszyca. *(k. k.)*

Pierwsze ziarno wpływa do magazynów

(Koresp. wł. z woj. łódzkiego). W powiecie łódzkim chłopi rozpoczęli już zwózkę zboża do punktów skupu. Jako pierwszy zgłosił się sołtys gromady Tuszynek Mariacki—Wacław Paluch, który po sprzedaniu zboża oświadczył przedstawicielowi naszego pisma: „Cieszę się, że wypełniłem swoje zobowiązanie. Moje dorodne w tym roku ziarno to chleb dla robotników. Dzięki ich wysiłkowi wieś otrzymuje coraz więcej sprzętu rolniczego, nawozów i innych artykułów".

Wdowa Anna Paluch z tej samej gromady ma sprzedać państwu 9 kwintali zboża. Dostarczyła je już wczoraj. *(bg.)*

Punkty ruchome — cenna inicjatywa PZGS Bielsk

(Koresp. wł. z woj. białostockiego). W dniu 27 bm. odbyła się w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku narada aktywu polityczno - gospodarczego poświęcona przygotowaniom do realizacji planu skupu zboża. Województwo białostockie jest dziś znacznie lepiej przygotowane do akcji skupu niż w roku ubiegłym.

Prace nad planem skupu zboża zakończyły już niemal wszystkie gminy w województwie i od dwóch dni przystąpiły do wręczania chłopom zobowiązań sprzedaży. Większość powiatów zakończyła już sprzęt żyta i przystąpiła do zbiorów pszenicy i jęczmienia. Również w czterech powiatach północnych żniwa są w całej pełni.

Wszystkie punkty skupu czynne w roku ubiegłym zakończyły już swą „toaletę" i gotowe są do przyjmowania zboża. W trakcie przygotowań jest tylko kilkanaście nowych punktów skupu organizowanych dla usprawnienia samej akcji i stworzenia chłopom dogodniejszych warunków transportowych.

Powiat bielski poza istniejącymi punktami skupu zorganizował punkty ruchome w Białowieży i Siemiatyczach, które w oznaczonych terminach będą skupywać zboże od chłopów wprost na samochody. Ludność gmin Białowieża i Mielnik przyjęła decyzję bielskiego PZGS z dużym zadowoleniem. *(mat)*

Wysokie zbiory

(Koresp. wł. z woj. szczecińskiego). — Zaraz po omłotach oddam państwu zboże. Dzisiaj w odezwie KC PZPR, NKW ZSL i ZG ZSCh czytałem, że nasze zboże będzie pomagać robotnikom w wielkich budowach i fabrykach. Bogate tegoroczne zbiory dadzą chleb robotnikom, a nam więcej maszyn, więcej materiałów, cukru i innych przedmiotów — mówi chłop małorolny Wojciech Mazur.

We wszystkich powiatach województwa trwają ostatnie przygotowania do rozpoczęcia skupu. Ukończono już obliczanie i wypisywanie zawiadomień o wysokości zobowiązań każdego chłopa. W magazynach prace dobiegają końca.

Przyśpieszane są remonty młockarń, aby zaraz po zwiezieniu zboża z pola rozpocząć omłoty, od tego bowiem zależy w dużym stopniu powodzenie całej akcji.

Żniwa w województwie szczecińskim za kilka dni dobiegną końca. Mimo niezbyt sprzyjającej pogody, z każdym dniem zwiększa się ilość skoszonego żyta. Dotychczas w całym województwie skoszono ponad 60 procent zboża, a w powiatach południowo-zachodnich ponad 80.

Gospodarze indywidualni w najbliższych dniach, dzięki pomocy sąsiedzkiej będą mogli przystąpić do pierwszych omłotów.

Według oceny chłopów plony tegoroczne są znacznie większe niż w roku ubiegłym. *T. S.*

Odpowiedź ob. Tomczyka na kułackie plotki

(Kor. wł. z woj. poznańskiego). Sporządzanie planów gminnych i wysyłka zobowiązań sprzedaży zboża przebiegają sprawnie. Np. gmina Sępolno w pow. Koło już w dniu 26 bm. zakończyła sporządzanie kart sprawdzając je następnie bardzo szczegółowo.

Mają jednak również miejsca i wypadki opóźnień i niedociągnięć w sporządzaniu kart. Tak np. Prezydium PRN w Kępnie do 26 bm. nie dostarczyło gminie Laski planu, a PRN w Czarnkowie przesłała plan dla gminy Lubasz dopiero 25 bm. Spowodowało to w następstwie poważne utrudnienia i niepożądany pośpiech w pracy przy sporządzaniu kart.

Wskutek ospałości Gminnej Rady Narodowej w Kazimierzu Biskupim dopiero w dniu 25 bm. rozpoczęto obliczenia.

Chłopi całego województwa korzystając ze słonecznej pogody przyspieszają prace omłotowe, by zapobiec stratom wynikającym z późnych omłotów i przyspieszyć sprzedaż należnej ilości zboża państwu. W gminie Opatów, pow. Kępno, gdzie akcja omłotowa została dobrze zorganizowana i komplety omłotowe są w pełni wykorzystane, chłopi zwracali się już kilkakrotnie o wręczenie im zobowiązań, aby mogli rozpocząć sprzedaż zboża.

Dekret o planowym skupie zboża przyjęły ze zrozumieniem i zadowoleniem masy pracującego chłopstwa.

Tylko kułackie elementy, które słusznie widzą w dekrecie dalsze ograniczenie wyzysku mało i średniorolnego chłopa przez bogaczy i spekulantów wiejskich, próbują wokół nowych zasad skupu rozpuszczać falę bzdurnych plotek.

Kułackie, wrogie plotki spotykają się jednak z należytą odprawą chłopów, którzy na wszelkie wątpliwości otrzymują wyczerpujące wyjaśnienia w Gminnych Radach Narodowych.

— Co tam będą gadać — mówi ob. Tomczyk z Młodojewa w pow. Konin — ja wiem, że władza jest nasza, że mogę jej wierzyć. Postanowiłem sprzedać państwu zboże ponad zobowiązanie, które już otrzymałem, za co zresztą będę miał premię.

W walce o terminowe wykonanie planu skupu poważną rolę będą mieli do odegrania wiejscy korespondenci gazet oraz radia. O tym, że korespondenci woj. poznańskiego rozumieją swe zadania w demaskowaniu wroga, w mobilizowaniu mas chłopskich do walki o plan skupu świadczyły odbyte w dniach 26 i 27 bm. odprawy korespondentów. Odprawy te w Poznaniu, Kaliszu, Wrześni, Kościanie, Czarnkowie, zgromadziły około 1.000 korespondentów ze wszystkich powiatów województwa. *(kst.)*

2 tysiące izb w MDM gotowych będzie do końca bieżącego roku

Wywiad z naczelnym inżynierem budowy MDM A. Danielewiczem

(f) W dniu 1 sierpnia mija rok od chwili rozpoczęcia prac przy budowie socjalistycznego śródmieścia Warszawy — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

W myśl założeń projektowych, na miejscu ciasnej, chaotycznej zabudowy okresu kapitalistycznego, w przeciągu 6 lat planu wzrosnąć ma nowa, wspaniała, przewidziana na ok. 45.000 mieszkańców dzielnica Warszawy, nowe socjalistyczne śródmieście stolicy.

MDM największą inwestycją planu 6-letniego Warszawy

Bilansując dotychczasowe wyniki pracy przy budowie największej inwestycji planu 6-letniego Warszawy, naczelny inżynier budowy MDM — Aleksander Danielewicz oświadczył przedstawicielowi PAP: „W pierwszym etapie prac budowy MDM roboty objęły przede wszystkim odgruzowywanie terenu i wywózkę ziemi z wykopów. W ciągu roku, z terenu budowy usunięto ponad 380.000 m sześciennych gruzu i ziemi, co załadowane na wagony kolejowe utworzyłoby pociąg długości 250 km. Równolegle z odgruzowywaniem postępowały prace budowlane. W chwili obecnej w budowie znajduje się już 20 bloków mieszkalnych oraz kilka obiektów usługowych, do końca zaś roku bież. ogólna kubatura wznoszonych obiektów wyniesie 820.000 m sześciennych.

Dzięki zobowiązaniom lipcowym załogi, w dniu Święta Narodowego 22 Lipca br. oddano do użytku 344 izby mieszkalne w blokach 1 d i 2 a przy ul. Pięknej. Do końca roku bież. liczba wykończonych izb wzrośnie do 2 tysięcy. Już w końcu sierpnia br. na pierwszych domach MDM kamieniarze przystąpią do wykonania elewacji zewnętrznej z piaskowca i granitu.

Budowniczowie MDM

Tak poważne wyniki pierwszego roku pracy można było osiągnąć dzięki wspaniałej postawie całej załogi MDM, która postawiła sobie śmiałe i ambitne zadanie stać się przodującą załogą „warszawskiego zagłębia budowlanego". Tu na rusztowaniach MDM wyrośli tacy ludzie, jak murarze: Edward Słupecki, Milczarek, Witek, Ostatek i Chamiec lub wyróżniona ostatnio nagrodą m. st. Warszawy murarka Szarlińska. Tu wysunęli się na czoło spośród innych załóg systematycznym, wysokim przekraczaniem norm produkcyjnych cieśla Adamski, zbrojarz Wagner. Tu, na MDM, wyrosły młode, kierownicze kadry, jak: kierownicy robót Migda i Franaszczyk, inżynierowie Glazer, Wiśniewski i inni.

90 procent robotników z MDM bierze udział we współzawodnictwie

Stąd, z MDM-u, rzucono hasło tworzenia brygad nierozerwalnych — nowej formy pracy w budownictwie, która objęła dziś niemal wszystkie budowy na terenie kraju. Tu zainicjowano nowe formy współzawodnictwa pracy.

Mówiąc o wielkim wysiłku i sukcesach załogi MDM, nie sposób pominąć pracowników zespołu pracowni MDM z inż. Sigalinem i Jankowskim na czele, którzy wiele wysiłku włożyli, opracowując w terminie dokumentację techniczną.

MDM to nie tylko największa na terenie stolicy, lecz również najbardziej spośród innych zmechanizowana budowa. Stopień zmechanizowania wynosi 67 procent przy ilości koni mechanicznych na 1 rob. — 9,5 KM. W najbardziej pracochłonnych czynnościach, jak wykopy, odgruzowanie, transport pionowy, przygotowanie betonów i zapraw, ciężką pracę ludzi zastąpiły całkowicie maszyny. Ten wspaniały nowoczesny sprzęt, który otrzymaliśmy przede wszystkim ze Związku Radzieckiego, umożliwia terminowe i sprawne wykonywanie prac, ułatwia w znacznym stopniu realizację planów produkcyjnych.

Wspaniały, twórczy entuzjazm budowniczych MDM, powszechny ich udział we współzawodnictwie pracy (około 90 procent załogi bierze udział we współzawodnictwie) sprawia, że z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień rośnie wspaniałe śródmieście Nowej Warszawy — Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa.

173 tysiące izb mieszkalnych wyremontowano już w roku bieżącym

(d) Rząd Polski Ludowej przeznacza corocznie milionowe sumy na remonty kapitalne budynków mieszkalnych. W roku bieżącym Prezydium Rządu przeznaczyło na ten cel 360 milionów złotych.

Z sumy tej w I-ym półroczu wyremontowano około 173 tysięcy izb oraz rozpoczęto prace remontowe w dalszych budynkach obejmujących ponad 108 tys. izb mieszkalnych.

Rośnie miasteczko uniwersyteckie w Kortowie pod Olsztynem

(d) Tempo robót budowlanych na terenie miasteczka uniwersyteckiego w Kortowie pod Olsztynem ciągle wzrasta.

Budowa gmachu chemii rolnej Wyższej Szkoły Rolniczej dobiega już końca. Zakłada się ostatnie stropy i wykonuje wiązania dachu. Trwają prace przy budowie czwartego z kolei domu akademickiego. W domu tym zamieszka 400 studentów. Rozpoczęto równocześnie prace przy budowie gmachu fizyki, matematyki i meteorologii.

Ostatnio do pomocy w pracach budowlanych zgłosiło się ok. 100 studentów WSR w Olsztynie oraz 22 studentów Uniwersytetu Studium Przygotowawczego z Łodzi.

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego majstra w budownictwie

(f) W Nowej Hucie odbyła się wielka narada majstrów budowlanych.

W czasie narady przodujący majster z zarządu budowy Nowej Huty nr 3, Edward Kabaciński rzucił hasło podjęcia nowej formy współzawodnictwa pracy — walki o tytuł najlepszego majstra budowlanego na terenie Nowej Huty i całej Polski.

Wielu majstrów budowlanych z Nowej Huty z wielkim entuzjazmem przyjęło apel Edwarda Kabacińskiego.

838 procent normy w Nowej Hucie

Trójka murarska z Nowej Huty, z młodzieżowym przodownikiem pracy Piotrem Ożańskim na czele, ustanowiła nowy rekord murarski. Ożański i dwaj podręczni Ryszard Łabuz i Emanuel Zielonka — junacy SP, pragnąc uczcić III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, postanowili pobić dotychczasowy rekord w murarce zespołowej na terenie Nowej Huty.

W ciągu ośmiu godzin pracy młodzi junacy wspólnie z F. Ożańskim ułożyli 66,38 m sześc. muru, wykonując 838 procent normy. Obliczenia komisji sędziowskiej wykazały, że młodzi przodownicy, budując mur piwniczny w bloku Nr 1 na osiedlu A-Zachód, ułożyli 26 40 sztuk cegieł, ustanawiając nowy rekord Nowej Huty w murarce zespołowej.

5,5 miliona złotych wygospodarowali robotnicy Warszawy w czynie lipcowym

(f) Do czynu lipcowego, do uczczenia wzmożoną pracą Święta Odrodzenia Polski stanęło około 100 tysięcy robotników Stolicy. Załogi wszystkich fabryk warszawskich, realizując zobowiązania produkcyjne, wygospodarowały na cześć Święta Odrodzenia ponad 5,5 miliona złotych. Robotnicy budowlani przyśpieszyli ukończenie budowy wielu obiektów przemysłowych i mieszkalnych, zaoszczędzając 1.279 tysięcy roboczogodzin.

*

W woj. zielonogórskim w wyniku całkowitego wykonania 8 tysięcy zobowiązań indywidualnych i 5 tysięcy zespołowych wygospodarowano przeszło 8 milionów złotych.

W woj. opolskim czyn lipcowy objął ponad 85 tysięcy robotników przemysłowych i rolnych. Zwiększając wydajność pracy, uruchamiając przedterminowo wiele nowych obiektów oraz obniżając koszty własne, robotnicy woj. opolskiego zaoszczędzili ponad 12.910 tysięcy złotych.

Koncert zespołu im. Aleksandrowa na stadionie „Włókniarza" w Łodzi

Odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa wystąpił w Łodzi na wielkim stadionie „Włókniarza". Występ znakomitego zespołu zgromadził ponad 20.000 publiczności, reprezentującej łódzki świat pracy.

Artystom zgotowano gorącą i długotrwałą owację. Gdy w imieniu zespołu Mikołaj Kuźniecow pozdrowił robotniczą Łódź zebrani śród długotrwałych oklasków manifestowali na cześć Generalissimusa Stalina, na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej. Artystów radzieckich obdarzono niezliczoną ilością wiązanek kwiatów.

Nowe formy współzawodnictwa w przemyśle metalowym

(f) Dnia 27 bm. w Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Metalowców w Warszawie odbyła się narada aktywu ekonomicznego Związku, podczas której podsumowano wyniki czynu lipcowego metalowców całego kraju oraz omówiono rozwój nowych form współzawodnictwa w przemyśle metalowym.

W czynie lipcowym — jak stwierdzono na naradzie — ponad 116 tysięcy metalowców realizowało indywidualne i zespołowe zobowiązania produkcyjne. Przyniosły one gospodarce narodowej do chwili obecnej ponad 20 milionów złotych oszczędności. Wiele zobowiązań długoterminowych znajduje się jeszcze w toku realizacji.

W ostatnim czasie rozwinęły się nowe formy współzawodnictwa, m. in. współzawodnictwo o tytuł najoszczędniejszego zespołu, o tytuł najlepszego montera, ślusarza, tokarza itp.

680 tysięcy aktywistów w związkach zawodowych

(f) We wszystkich ogniwach polskiego ruchu zawodowego zakończono wielką kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Wybrano ogółem 680.978 aktywistów: członków zarządów okręgowych, radców zakładowych, mężów zaufania, społecznych inspektorów pracy i delegatów socjalno-ubezpieczeniowych.

W dyskusjach na zebraniach wyborczych zabierało głos około pół miliona związkowców. Wypowiedzi przeniknięte były głęboką troską o wykonywanie planów, o oszczędną gospodarkę, o wzrost wydajności pracy.

Wiele miejsca w dyskusjach poświęcono m. in. zagadnieniom bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach, sprawom mieszkaniowym, komunikacyjnym i innym sprawom bytowym.

LAUREACI NAGRÓD PAŃSTWOWYCH

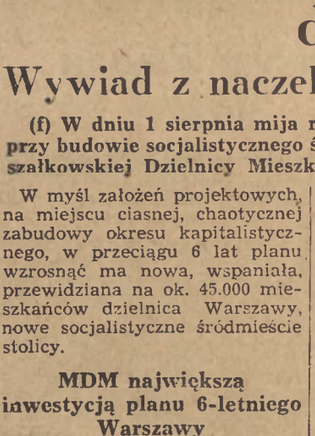

Prof. Wojciech Rubinowicz
nagroda za wybitne osiągnięcia w dziedzinie fizyki teoretycznej, w szczególności promieniowania wielobiegunowego

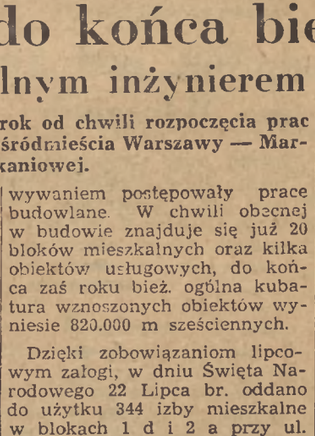

Prof. dr Hugo Steinhaus
nagroda za dorobek naukowy w dziedzinie rachunku prawdopodobieństwa i matematyki stosowanej

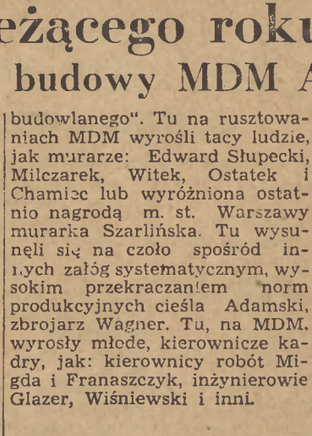

Prof. Feliks Terlikowski
nagroda za osiągnięcia w dziedzinie gleboznawstwa i żywienia roślin. Zmarł w dniu 23 lipca

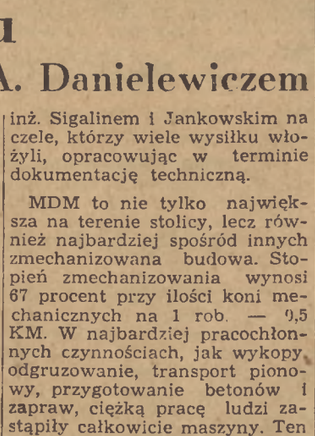

Julian Tuwim
nagroda za twórczość poetycką i przekładową

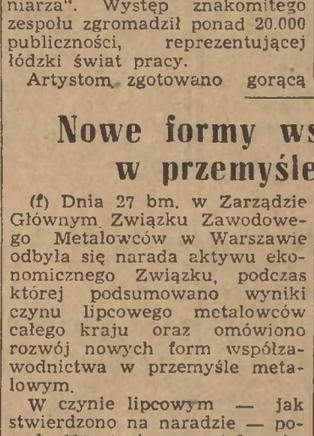

Tadeusz Szeligowski
NAGRODA ZESPOŁOWA: za operę pt. „Bunt żaków"

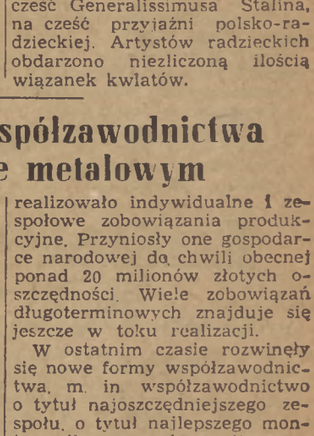

Roman Brandstaetter
za libretto do tejże opery

Fakty i wnioski

Turecka maskarada

Były w historii gesty, które obroniły Kapitol. Były podobno myszy, które zjadły Popiela. Ale wojsk tureckich walczących przeciw hitlerowskiej armii — naprawdę nie było.

Wydawało by się, że jest to fakt bezsporny i powszechnie znany, ale rząd turecki postanowił udowodnić, że... jest inaczej. I z całą powagą... ogłosił „zakończenie stanu wojny z Niemcami".

A zatem — może nas pamięć zawodzi? Jeśli tak — sięgnijmy do dokumentów. Może one ujawnią nam kiedy to i gdzie Turcja nawiązała kontakty bojowe z hitlerowskimi Niemcami?

Danych o kontaktach — wprawdzie nie bojowych — znaleźć można bez liku. Mógłby o nich wiele opowiedzieć osławiony hitlerowski poseł i ober szpieg w Ankarze von Papen znany również ze swych ożywionych kontaktów z anglosaskimi wywiadami. I opowiedział, w raportach do hitlerowskiego MSZ.

27 sierpnia 1942 roku, kiedy hordy hitlerowskie maszerowały na Stalingrad, premier turecki Saradżoglu zwierzał się Papenowi, że „z całego serca pragnie unicestwienia Rosji", że będzie to „heroiczny czyn fuehrera, jaki zdarza się raz na stulecia"...

Nie poprzestano na słowach. Latem 1942 roku rząd turecki skoncentrował wojska w pobliżu Kaukazu, a z raportów von Papena wynika, że był to uzgodniony ze sztabem hitlerowskim manewr, by odciągnąć z frontu wojska radzieckie i ułatwić tym samym marsz armii hitlerowskiej na Kaukaz. Faszyści tureccy majaczyli wówczas o Krymie, o Kaukazie, o Bałkanach.

Aż się roi od danych na temat współpracy wywiadu tureckiego z hitlerowskim, na temat dostaw tureckich materiałów strategicznych dla hitlerowskiej machiny wojennej, na temat przepuszczania statków niemieckich przez cieśniny czarnomorskie. Turecka „neutralność" wzbudzała słowa zachwytu w prasie hitlerowskiej.

Jak więc zrodził się w końcu ten turecki „stan wojny z Niemcami"?

Na kilka tygodni przed zakończeniem wojny, gdy już nawet wróble na dachu ćwierkały, że Hitler jest „kaput", — Turcja, aby zająć sobie miejsce w koalicji zwycięzców, ogłosiła formalnie stan wojny z Niemcami. Stało się to za namową Anglii i USA, które przez cały czas życzliwym okiem patrzyły na turecką „neutralność".

Obecnie, gdy Waszyngton ogłasza bezprawną decyzję w sprawie „zakończenia stanu wojny z Niemcami" — po to tylko, aby łatwiej i szybciej reorganizować armię neohitlerowską, satelici Wall Street wtórują mu jak za panią matką.

Rząd turecki robi to ze szczególną przyjemnością. Za jednym zamachem zadowala bowiem swych obecnych — amerykańskich mocodawców, wyświadczając jednocześnie przysługę starym, hitlerowskim przyjaciołom.

A w gruncie rzeczy, czyż to nie na jedno wychodzi?

J. S.

Konferencja w Kaesongu powinna opracować zalecenia dla zainteresowanych rządów w sprawie wycofania wojsk z Korei

Oświadczenie przewodniczącego delegacji wojsk ludowych i ochotników chińskich gen. Nam Ira

(a) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w toku rokowań w Kaesongu w sprawie zawieszenia broni w Korei w dniu 25 lipca na dziewiątym posiedzeniu przewodniczący delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich gen. Nam Ir złożył przewodniczącemu delegacji sił zbrojnych ONZ generałowi Joy następujące oświadczenie:

— Delegacja sił zbrojnych ONZ uważa, że wycofanie wojsk obcych z Korei jest nie tylko niedostatecznym zabezpieczeniem, żeby wojna w Korei nie wybuchła ponownie, lecz przeciwnie twierdzi, że wywoła to skutek wręcz przeciwny.

Uważamy, że taki punkt widzenia jest pozbawiony wszelkich podstaw. Jaka wojna toczy się obecnie w Korei? Jest to wojna, w której biorą udział liczne państwa i w tym też tkwi jej niebezpieczeństwo. Stało się to dlatego, że jedno z państw obcych dokonało ingerencji zbrojnej w wewnętrzne sprawy Korei. Później, gdy obce wojska wtargnęły w głąb terytorium Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i poczęły zagrażać bezpieczeństwu Chińskiej Republiki Ludowej, naród chiński musiał wysłać swe oddziały ochotnicze do Korei, żeby dopomóc narodowi koreańskiemu w walce przeciwko interwencji obcych wojsk.

Wynika stąd jasno, że dla pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i zabezpieczenia rozejmu wszystkie wojska obce powinny być z Korei wycofane.

Prowadzimy rokowania w celu zawarcia rozejmu. Pragniemy zawarcia rozejmu nie po to, żeby każda ze stron uzyskała czas, by znów przygotować się do wojny, lecz po to, by stworzyć odpowiednie warunki dla pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Miłujące pokój narody na całym świecie mają nadzieję, że tak właśnie postąpią obie strony.

Ponieważ obie strony zgadzają się co do tego, iż rozejm powinien stworzyć warunki, gwarantujące, że działania wojenne nie będą wznowione, to po co obce wojska mają pozostawać nadal w Korei?

Niezależnie od tego z jakiego punktu widzenia będziemy podchodzić do tego zagadnienia, sprawa wycofania wojsk obcych z Korei jest nieodłącznie związana ze sprawą zaprzestania ognia i zawarcia rozejmu. Dlatego też na poprzednich ośmiu posiedzeniach stale podkreślaliśmy, że sprawa wycofania wojsk obcych z Korei powinna być omówiona w toku naszych rokowań.

Mimo to delegacja sił zbrojnych ONZ nie zgodziła się z naszym punktem widzenia. Uważamy, że stanowisko delegacji wojsk ONZ jest godne pożałowania. Żeby przyspieszyć osiągnięcie porozumienia i w celu spełnienia nadziei miłujących pokój narodów zgadzamy się na waszą propozycję, by sprawa wycofania wojsk obcych z Korei została omówiona podczas innych rokowań już po przerwaniu ognia i wprowadzeniu w życie rozejmu. Jednakże ponieważ sprawa wycofania wojsk obcych z Korei jest ściśle związana z zaprzestaniem ognia i zawarciem rozejmu, ponieważ wszystkie wojska państw obcych, biorących udział w tej wojnie pragną jak najszybciej powrócić do domu, uważamy, że na porządku dziennym, jaki będzie przez nas ustalony powinien się znaleźć następujący punkt: „Zalecenia dla rządów zainteresowanych krajów z obu stron".

W ten sposób po wprowadzeniu w życie rozejmu obie nasze strony będą mogły zgodnie z tym punktem opracować dla rządów zainteresowanych z obu stron propozycje, mające na celu zwołanie konferencji reprezentantów na wyższym szczeblu dla omówienia sprawy stopniowego wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei.

Delegacja nasza jest zdania, że umieszczenie tego punktu na porządku dziennym przyczyni się do szybszego osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu oraz do zabezpieczenia pokoju w Korei.

Wycofanie wojsk obcych z Korei rękojmią zapobieżenia nowej wojnie

Artykuł wstępny gazety koreańskiej „Minczu Czoson"

(f) PEKIN (PAP). — Dziennik koreański „Minczu Czoson" zamieścił artykuł wstępny pt. „Wycofanie obcych wojsk — rękojmią zapobieżenia nowej wojnie", w którym stwierdza, że pokojowe rozwiązanie problemu koreańskiego jest nierozerwalnie związane ze sprawą wycofania obcych wojsk z Korei.

Bez wycofania obcych wojsk — pisze dziennik — jest niemożliwe uniknąć niebezpieczeństwa wznowienia agresywnej, niszczycielskiej wojny w Korei, nie sposób zlikwidować napiętej sytuacji w kraju.

Nieszczerość strony amerykańskiej, zwlekającej z rozwiązaniem problemu wycofania wojsk świadczy o tym, że Amerykanie pragną przekształcić Koreę Południową w swą bazę wojenną nowej agresywnej wojny, a tym samym podeptać jedność i niepodległość Korei, wolność narodu koreańskiego.

W imię pokoju w Korei i na Dalekim Wschodzie — stwierdza pismo w zakończeniu — nie wolno dopuścić do bezprawnego pozostawania obcych wojsk na terytorium Korei. Powinny one być stąd wycofane. Żąda tego cały naród koreański, pragnący widzieć swą ojczyznę wolną i niepodległą.

Naród australijski protestuje przeciw separatystycznemu traktatowi z Japonią

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Sydney, że w całej Australii szerzy się ruch protestu przeciw remilitaryzacji Japonii i przeciw zawarciu z nią separatystycznego traktatu pokojowego.

Australijski komitet walki przeciw uzbrajaniu Japonii opublikował w związku z powyższym oświadczenie, podpisane dotychczas przez przeszło 15 tysięcy osób. Członek komitetu, duchowny van Erde oświadczył, że wskrzeszanie militaryzmu japońskiego pociąga za sobą bezpośrednie zagrożenie Australii.

Niemniejsze oburzenie wywołuje zapowiedziany udział Australii w „pakcie Pacyfiku". Biuro Wykonawcze Australii ogłosiło deklarację, w której określa projekt „paktu Pacyfiku" jako największą zdradę interesów narodu australijskiego.

Na wielkim wiecu w Sydney, który zgromadził kilkanaście tysięcy uczestników, uchwalono rezolucję protestującą przeciw separatystycznemu traktatowi pokojowemu z Japonią. Postanowiono także, iż w czasie od 12 do 18 sierpnia br. zorganizowany zostanie w całej Australii „Tydzień patriotycznego protestu narodu australijskiego przeciw remilitaryzacji Japonii". Na wiecu tym przemawiali wybitni politycy i działacze społeczni, m. in. b. minister rządu stanu Nowa Południowa Walia — Evatt, były wysoki komisarz australijski na Cejlonie — Barton i in. Evatt oświadczył m. in., że obecna polityka rządu Menziesa jest polityką zdrady narodowej.

De Gasperi utworzył rząd z ludzi, którzy prowadzą kraj ku katastrofie

Głosy prasy włoskiej

(d) RZYM (PAP). Prasa włoska w komentarzach na temat nowego gabinetu De Gasperiego podkreśla, że sformowanie nowego rządu nie rozwiązało kryzysu politycznego, który istnieje również w szeregach większości rządowej. Rozwój wypadków dowiódł, że De Gasperi nie jest w stanie powołać do życia rządu, który by w sposób istotny różnił się od poprzedniego.

Sekretarz partii liberalnej — Villabruna oświadczył korespondentowi agencji Ansa, że nowy gabinet jest „gorszym wydaniem poprzedniego".

Dobrze poinformowany „Corriere della Sera" oświadcza, że utworzenie nowego rządu nie przezwyciężyło bynajmniej „kryzysu niepewności i zwątpienia, przeżywanego przez Włochy". Dziennik stwierdza, że „przetasowanie tek ministerialnych" dokonane przez De Gasperiego „wywołało powszechne zdumienie i jeśli nie jawną niechęć to w każdym razie niezadowolenie".

Niezadowolenie to znajduje wyraz również na łamach organu mediolańskich kół przemysłowych, dziennika „Ventiquattro Ore". Dziennik ten stwierdza, że jeśli De Gasperi pozostawi wszystko po staremu, to Włochom nieuchronnie grozi kryzys ekonomiczny.

Zastępca sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch Luigi Longo, pisze na łamach „Unita": „Kryzys rządowy wybuchł w atmosferze intryg i drobnych porachunków osobistych, jako pierwszy istotny przejaw faktu, że gospodarka włoska nie jest w stanie podołać kosztom narzuconej przez imperialistów amerykańskich polityki zbrojeń i przygotowań do wojny. De Gasperi rozwiązał kryzys rządowy przy pomocy tej samej polityki i tych samych ludzi, którzy prowadzą kraj ku katastrofie ekonomicznej i militarnej. Innymi słowy De Gasperi niczego nie rozwiązał".

Rząd włoski zakazał wydawania paszportów do krajów demokracji ludowych

(f) RZYM (PAP). — Przewodniczący włoskiego komitetu przygotowawczego III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, senator Terracini zgłosił na ręce ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wewnętrznych interpelację, żądając wyjaśnień w sprawie okólnika, który zabrania prowincjonalnym urzędom policji wydawania paszportów osobom pragnącym wyjechać do krajów demokracji ludowej.

Scelba oświadczył jeszcze przed zgłoszeniem interpelacji, że zakaz wydawania paszportów do krajów demokracji ludowej został powzięty w porozumieniu z rządami innych państw bloku atlantyckiego. Dodał on, iż rząd włoski zamierza temu zakazowi nadać charakter stały.

„Opuszczamy ZSRR z uczuciem głębokiego szacunku i przywiązania do narodu radzieckiego"

Konferencja prasowa z delegacją „Angielskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Kwakrów" w Radzieckim Komitecie Obrońców Pokoju

(f) MOSKWA (PAP). W dniu 27 lipca w Radzieckim Komitecie Obrońców Pokoju odbyła się konferencja prasowa zorganizowana na prośbę przebywającej w ZSRR delegacji „Angielskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Kwakrów".

Sekretarz komitetu Kwakrów „Wschód — Zachód" Vernon Gerald Baily złożył w imieniu członków delegacji oświadczenie, w którym stwierdził, że dwa tygodnie spędzone w Związku Radzieckim były dla delegacji wyjątkowo interesujące i pełne wrażeń.

„Przybyliśmy do Związku Radzieckiego — oświadczył Baily — z gorącym pragnieniem pogłębienia wzajemnego zrozumienia między narodami rosyjskim i angielskim, jak również w celu przyczynienia się w najmniejszej choćby mierze do stworzenia sprzyjających warunków dla osiągnięcia między rządem Związku Radzieckiego a rządami krajów zachodnich porozumienia, od którego w tak znacznym stopniu zależy nadzieja na ustanowienie powszechnego pokoju.

Nie zamierzamy oczywiście przesadzać osiągniętych przez nas rezultatów.

Przybyliśmy do Związku Radzieckiego, żeby poznać „Rosjan" nie jako „Rosjan", lecz jako naród, co z naszego punktu widzenia stanowi bardzo ważny warunek ustanowienia prawdziwie pokojowych stosunków między narodami. Spotkaliśmy się wszędzie z najbardziej przyjaznym przyjęciem. Najszczerszą gościnność okazywali nam nie tylko członkowie Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, który nas zaprosił do ZSRR, lecz również wszyscy ci, z którymi mieliśmy okazję się spotkać".

Członkowie delegacji oświadczyli dalej, że zwiedzanie fabryk, muzeów, szpitali itd. wywarło na nich bardzo głębokie wrażenie.

„Widzieliśmy życie i pracę ludzi radzieckich — stwierdzają członkowie delegacji — i przekonaliśmy się, że Rosjanie są narodem dzielnym i energicznym, słusznie dumnym ze swych osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia, narodem patrzącym z wielką pewnością w przyszłość, narodem gotowym wykonywać bez wahań stojące przed nim zadania i dążącym do stworzenia pokojowych warunków niezbędnych dla wykonania tych zadań".

Członkowie delegacji rozmawiali z ministrami i członkami Akademii, z duchownymi Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i z kierownikami gminy baptystów oraz członkami Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju. Głównym tematem wszystkich tych rozmów była perspektywa ustanowienia trwałego pokoju między narodami.

Członkowie delegacji stwierdzają, że przedstawiając swe propozycje i swój punkt widzenia wypowiadali szczerze różne uwagi krytyczne, sformułowane w duchu konstruktywnym.

„Musimy podkreślić — oświadczają członkowie delegacji — że wysłuchiwano nas zawsze z największą uwagą i w duchu dobrej woli. Wzruszyło to nas do głębi i jesteśmy za to bardzo wdzięczni. Opuszczamy Związek Radziecki z uczuciem głębokiego szacunku i przywiązania do narodu radzieckiego i z uczuciem wdzięczności za miłość jaką nam okazano. Opuszczamy Związek Radziecki z mocniejszym jeszcze postanowieniem, by pracować na rzecz przyjaźni między narodami, stanowiącej podstawę pokoju".

Następnie przemawiał jeden z członków delegacji — inżynier naczelny Państwowego Zarządu Przemysłu Węglowego Wielkiej Brytanii Bernard Metkaff.

Podkreślił on, że obserwował z największym zainteresowaniem osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie elektryfikacji. W jednej z kopalń węglowych koło Tuły przekonał się, jakie szerokie zastosowanie ma energia elektryczna w górnictwie radzieckim. „W wielu fabrykach — powiedział Metkaff — widziałem pracę maszyn, zastępujących całkowicie pracę ręczną".

W okolicy Kijowa delegacja zwiedziła jeden z kołchozów — całkowicie zelektryfikowany, w którym prądu elektrycznego używa się nie tylko do oświetlenia domów, lecz również do napędu najrozmaitszych maszyn, pracujących w polu.

Następnie Metkaff oświadczył, że wielkie wrażenie wywołało na nim uregulowanie stosunków między państwem a kościołem. Podkreślił on, iż nie zapomni nigdy wizyty w kościele baptystów w Moskwie, gdzie wygłosił kazanie do 1.500 wiernych.

Odpowiadając na pytania korespondentów prasy radzieckiej i zagranicznej członkowie delegacji opisali swe wrażenia z pobytu w Związku Radzieckim i opowiedzieli o udziale Kwakrów w dziele utrwalenia pokoju.

Jeden z członków delegacji Paul Cardbury oświadczył, że wielkie wrażenie wywarł na nim rozmach budownictwa mieszkaniowego w Moskwie i w Kijowie. Stwierdził on, że budowa olbrzymich domów w Moskwie jest dobitnym dowodem szybkich postępów odbudowy.

Członkowie delegacji podkreślili, że po powrocie do Anglii, wzbogaceni wielkim doświadczeniem zdobytym w ZSRR uczynią wszystko, co leży w ich mocy, żeby zapoznać naród angielski ze swymi wrażeniami o życiu w Związku Radzieckim.

Rozpasanie faszystowskiego terroru w USA

(f) NOWY JORK (PAP). — Jak już podawaliśmy, dnia 25 bm. Federalne Biuro Śledcze aresztowało w Nowym Jorku, w Los Angeles i San Francisko 12-tu przywódców miejscowych organizacji Komunistycznej Partii USA. Na żądanie aresztowanych, by wypuszczono ich za kaucją, władze sądowe wyznaczyły tak wysokie sumy, że w praktyce uniemożliwiły im odzyskanie wolności.

Brutalne metody rządu USA pozbawiania komunistów elementarnego prawa odpowiadania z wolnej stopy za kaucją wywołują w całych Stanach Zjednoczonych falę powszechnego oburzenia. Jak wynika z doniesień prasy, wiele prywatnych osób, oburzonych prześladowaniami władz wobec Kongresu Walki o Prawa Obywatelskie i Funduszu Kaucyjnego, zgłasza gotowość złożenia kaucji za 17 poprzednio aresztowanych przywódców komunistycznych, mimo że ofiarodawcy poddawani są szczegółowemu przesłuchaniu przez urzędników śledczych i są następnie inwigilowani.

Oświadczenie Nazima Hikmeta

(f) MOSKWA (PAP). Rząd turecki postanowił pozbawić obywatelstwa znanego bojownika o wolność i wybitnego poetę Nazima Hikmeta. W związku z powyższym postanowieniem rządu tureckiego Nazim Hikmet złożył następujące oświadczenie korespondentowi „Literaturnoj Gazety": „Rząd, który nie reprezentuje mojego narodu, który zaprzedał mój naród imperialistom amerykańskim, nie ma prawa pozbawiać mnie obywatelstwa. Jego decyzja pozbawiona jest mocy prawnej. Jestem synem narodu tureckiego i żadna siła na świecie nie potrafi oderwać mnie od mego narodu. Całe życie walczyłem o niezawisłość narodową mojej ojczyzny, o szczęście narodu i nadal walczyć będę o pokój, o to, by wyrwać mój kraj z rąk pachołków imperializmu amerykańskiego".

Zakończono budowę pierwszej turbiny dla Elektrowni Cimlańskiej

(f) MOSKWA (PAP). Robotnicy leningradzkich zakładów „Elektrosiła" zakończyli produkcję pierwszej potężnej turbiny wodnej dla Elektrowni Cimlańskiej. Za parę dni zakończona zostanie produkcja drugiej turbiny.

*

(f) MOSKWA (PAP). Maszyniści koparek, pracujących przy budowie kanału Wołga-Don, współzawodniczą o jak najlepszą i jak najbardziej racjonalną eksploatację obsługiwanych przez nich mechanizmów.

Maszynista „kroczącej koparki" ESZ-1, brygadzista Iwan Chudiakow ustanowił niedawno nowy rekord, wydobywając 2.300 m sześc. gruntu w ciągu zmiany. W kilka dni później rekord Chudiakowa pobity został przez brygadę maszynisty — Iwana Jermolenki, która wydobyła w ciągu zmiany 2.650 m sześc. ziemi.

W dniu 24 lipca br. brygada Iwana Chudiakowa ustanowiła nowy, wspaniały rekord wydajności „koparek kroczących", wydobywając w ciągu zmiany — 3.145 m sześc. ziemi.

Nowy radziecki kombajn węglowy 6-krotnie zwiększa wydajność pracy

(d) MOSKWA (PAP). W radzieckim przemyśle węglowym zastosowany został nowy kombajn, przeznaczony do wyrębu poziomych warstw węgla. Dzięki zastosowaniu tego kombajnu tempo wydobycia węgla wzrosło 5-krotnie, a wydajność pracy górników wzrosła 6-krotnie.

Wiadomości sportowe

Dalsze trzy rekordy Polski ustanowili pływacy na zawodach eliminacyjnych

(f) W wyniku eliminacyjnych zawodów, zorganizowanych dla kadry pływackiej, zgromadzonej na obozie przed wyjazdem do Berlina, w dniach 27 i 28 bm. pływacy ustanowili dalsze trzy rekordy Polski.

Gremlowski w wyścigu na 300 m st. dow. ustanowił nowy rekord z czasem 3:36,6 (dawny rekord 3:42,0), Stelmaszczyk na dystansie 400 m st. grz. uzyskał nowy rekord 5:41,7 (dawny rekord 5:55,2) i Dobranowska na dystansie 300 m st. zmien. również ustanowiła nowy rekord w czasie 4:46,6 (dawny rekord — 4:58,8). (p)

Sukces Kocerki w Budapeszcie

BUDAPESZT. W piątek 27 bm. w Budapeszcie na Dunaju rozpoczęły się międzynarodowe regaty wioślarskie, w których startują czołowi wioślarze Czechosłowacji, Węgier i Polski. W pierwszym dniu rozegrano konkurencje kajakowe. W wyścigu na 10 tys. m. osada polska Jerzewski i Górski, zajęła drugie miejsce. W wyścigu jedynek Polacy wynadili słabiej, zajmując 5 i 6 miejsce.

W rozegranych w drugim dniu regatach wioślarskich Polacy odnieśli znaczny sukces.

W wyścigu jedynek zwyciężył Kocerka (Polska), wykazując doskonałą formę i zdecydowanie wygrywając ten wyścig. Czas Kocerki — 6:41,0.

Reprezentacja górników węgierskich — Gwardia 1:0

KRAKÓW. Reprezentacja górników węgierskich, grająca w tym składzie co we Wrzeszczu, pokonała „Gwardię", w której szeregach grali Piątek i Patkolo 1:0.

Mistrzowie bokserscy Wojska Polskiego na rok 1951

(f) W sobotę, w ostatnim dniu spartakiady bokserskiej Wojska Polskiego, rozegrano na korcie centralnym CWKS walki finałowe, które wyłoniły mistrzów pięściarskich WP na rok 1951.

Wyniki są następujące:

W w. muszej: Justka (Byd.) wygrał na punkty z Kukierem (W-wa), w. koguciej: Woźniak (Mar.) wypunktował Guzego (Byd.), w. piórkowej: Kruża (Byd.) po zaciętej walce wygrał na punkty z Matiochem (W-wa), w w. lekkiej: Kuźmiński (Mar.) wypunktował Pankego (Bydg.), w w. lekko-półśredniej: Sobko (W-wa) zwyciężył na punkty Kaczyńskiego (Byd.), w w. półśredniej: Debisz (Wr.) wygrał na punkty z Nytzlerem (W-wa), w w. lekko-średniej Piórkowski (W-wa) zwyciężył przez t.k.o. w trzecim starciu Cebulaka (Byd.), w w. półciężkiej: Glonka (Mar.) wygrał na punkty z Krajem (Kr.) i w w. ciężkiej Grzelak (Wr.) wygrał na punkty ze Stecem (W-wa).

W punktacji ogólnej spartakiady pierwsze miejsce zajęła Warszawa 23 pkt., 2) Bydgoszcz — 30,5 pkt., 3) Wrocław — 34,5 pkt., 4) Marynarka Wojenna — 38 pkt., 5) Kraków — 38,5 pkt., 6) Lotnictwo — 45,5 pkt. (D)

CWKS zwyciężył Ogniwo 34:19

W sobotę rozegrano w Warszawie spotkanie o mistrzostwo Ligi Żużlowej między CWKS i „Ogniwem".

Zawody zakończyły się zwycięstwem CWKS 34:19.

Najlepszy czas dnia osiągnął Krakowiak (CWKS) — 1:29,3.

Za sukces należy uważać również zajęcie drugiego miejsca za Węgrami w wyścigu dwójek bez sternika. Osada polska — Świątkowski i Wieśniak — uzyskała czas o 3 sekundy gorszy od doskonałej osady węgierskiej.

Również drugie miejsce zajęła kobieca osada Polski w dwójkach podwójnych.

Zacięta walkę i drugie miejsce zajęte przez osadę polską, przyniósł wyścig czwórek ze sternikiem.

Czas zwycięzców — 6:10. 2) Polska — 6:10,2. 3) CSR — 6:19,0.

Regaty mężczyzn odbyły się na dystansie 2.400 m, a kobiet na dystansie 1.200 m.

Sukces zawodników polskich podnosi fakt, że płynęli oni na wypożyczonym przez gospodarzy taborze, bowiem łodzie nadane wcześniej do Budapesztu, na skutek uszkodzenia wagonu, przybyły dopiero późnym wieczorem drugiego dnia zawodów.

Harriman przybył z Iranu do Londynu

(f) LONDYN (PAP). Do Londynu przybył z Teheranu specjalny doradca prezydenta Trumana — Averell Harriman. Wraz z nim przyjechał również ambasador brytyjski w Iranie Shepherd.

W sobotę po południu odbyło się specjalne posiedzenie gabinetu brytyjskiego z udziałem Harrimana. Harriman poinformował ministrów brytyjskich o wynikach swego „pośrednictwa" w anglo-irańskim sporze naftowym.

Dymisja rządu greckiego

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że premier grecki Venizelos złożył na ręce króla dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta. Agencja donosi, że wybory powszechne w Grecji odbędą się prawdopodobnie we wrześniu.

8 milionów 200 tysięcy podpisów pod Apelem Pokoju zebrano już we Włoszech

(f) RZYM (PAP). Według danych, ogłoszonych przez Włoski Komitet Obrońców Pokoju, we Włoszech podpisało dotychczas apel Światowej Rady Pokoju przeszło 8,2 miliona osób.

*

LONDYN (PAP). Jak donosi prasa hinduska, w Mallarupure odbyła się ostatnio konferencja obrońców pokoju z udziałem przeszło 1000 osób.

*

NOWY JORK (PAP). Według doniesień prasy argentyńskiej, w mieście Mendoza odbyła się konferencja argentyńskich obrońców pokoju. Na konferencji omówiono przebieg zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Dotychczas zebrano w Argentynie przeszło 500 tysięcy podpisów pod apelem.

*

HAGA (PAP). Prasa holenderska donosi z Indonezji o stałym rozwoju kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Obok robotników i chłopów apel podpisało wielu wybitnych działaczy politycznych i społecznych. Między innymi złożyli swoje podpisy pod apelem przewodniczący Narodowej Partii Indonezji Sukarto, minister pracy Tedżasukman i przewodniczący komisji parlamentarnej do spraw zagranicznych — Sunario.

*

PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi z Meksyku o nieustannym rozwoju kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. W całym kraju odbywają się wiece, organizuje się odczyty i wystawy popularyzujące ideę walki o pokój. Wielu Meksykańczyków, którzy zebrali po 1000 podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju zdobyło zaszczytne miano „bojownika o pokój".

*

NOWY JORK (PAP). W większości krajów Ameryki Południowej ruch obrońców pokoju rozwija się w warunkach okrutnego terroru policyjnego. Mimo to w Gwatemali zebrano już przeszło 60 tys. podpisów pod apelem o zawarcie Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Na Kubie Apel Światowej Rady Pokoju podpisało już według niepełnych danych, przeszło 150 tys. osób.

Organizacje emigrantów hiszpańskich w Ameryce Południowej podają, że zebrały już przeszło 50 tys. podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Potężny wiec młodzieży irańskiej

(f) MOSKWA (PAP) Jak donosi agencja TASS, w piątek wieczorem odbył się w Teheranie potężny wiec zwołany w związku z I Festiwalem młodzieży i studentów irańskich w obronie pokoju. W wiecu wzięło udział około 10 tysięcy młodzieży Teheranu oraz przedstawiciele młodzieży z prowincji.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji uczestnicy wiecu wyrazili protest przeciwko represjom władz irańskich wobec obrońców pokoju w Iranie, a zwłaszcza w związku z masakrą uczestników demonstracji, które w dniu 15 bm. odbyły się w Teheranie i miastach prowincjonalnych. Jeden z punktów rezolucji protestuje przeciwko działalności Harrimana w Teheranie. Rezolucja wzywa ludność pracującą Iranu do spotęgowania walki o pokój, przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych.

Naród jugosłowiański wzmaga walkę przeciw zdradzieckiej bandzie Tito

(f) PARYŻ (PAP). — Dziennik „Humanite" donosi o wzmagającej się wciąż walce narodu jugosłowiańskiego przeciwko zdradzieckiej klice Tito i jego mocodawcom amerykańskim.

Naród jugosłowiański ze szczególną zaciętością walczy przeciwko transportom broni amerykańskiej. Kolejarze i dokerzy sabotują transport wojskowy „Humanite" podaje, że jedynie w styczniu i lutym br. kolejarze jugosłowiańscy spowodowali opóźnienie przeładunku tysięcy wagonów z amerykańskim sprzętem wojskowym. Liczne konwoje wojskowe zostały zniszczone na linii Belgrad—Serajewo.

Inną formą walki przeciw klice Tito jest sabotowanie produkcji surowców strategicznych, zabieranych przez Amerykanów i niszczenie ważniejszych obiektów, służących przygotowaniom do wojny.

W niektórych okręgach naród jugosłowiański przechodzi z bronią w ręku do walki o swą wolność. W Bośni Tito zmuszony był wysłać pułk policji przeciwko ludności, która powstała przeciw rządzącej klice.

Aresztowanie szpiegów titowskich w Rumunii

(f) BUKARESZT (PAP). Organa bezpieczeństwa publicznego Rumuńskiej Republiki Ludowej aresztowały ostatnio grupę szpiegów i dywersantów titowskich. Jak zeznali aresztowani, ukończyli oni specjalne kursy szpiegowskie przy UDB (gestapo titowskie), na których otrzymali dokładne instrukcje, jak mają organizować sieć szpiegowską i zdobywać poufne materiały. Aresztowani otrzymali od UDB polecenie, aby jak najściślej współpracowali z wywiadem amerykańskim.

Święto Marynarki Wojennej ZSRR

29 lipca naród radziecki obchodzi Dzień Marynarki Wojennej ZSRR.

Związek Radziecki jest wielkim mocarstwem morskim. Dwa oceany i 12 mórz, które omywają jego wybrzeża, odgrywają doniosłą rolę w życiu gospodarczym kraju. Na straży interesów państwowych Związku Radzieckiego, chroniąc niezawodnie granic morskich socjalistycznej ojczyzny, stoi od przeszło 30 lat radziecka marynarka wojenna, stworzona przez wielkich wodzów mas pracujących — Lenina i Stalina.

Wspaniałe są rewolucyjne tradycje marynarki rosyjskiej. — Pamiętne jest powstanie marynarzy na pancerniku „Potiomkin" w 1905 r., powstania marynarzy w Kronsztacie, Libawie, Sewastopolu, Władywostoku i w wielu oddziałach marynarki rosyjskiej.

W r. 1917 marynarze odegrali rolę szturmowego oddziału rewolucji proletariackiej. Kontynuując nieśmiertelnie tradycje „Potiomkina" krążownik „Aurora" salwą swych dział obwieścił 25 października początek nowej ery — ery Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. W odpowiedzi na wezwanie partii Lenina-Stalina ponad 20 tysięcy marynarzy Floty Bałtyckiej wzięło udział w powstaniu październikowym.

W okresie wojny domowej ponad 60 tys. marynarzy zasiliło oddziały wojsk lądowych, gromiąc wrogów Republiki Rad wespół z oddziałami Armii Czerwonej.

Z inicjatywy towarzysza Stalina w r. 1932 obok Floty Bałtyckiej i Czarnomorskiej powstała Flota Pacyfiku. W r. 1933 kiedy ukończona została budowa kanału Bałtyk — Morze Białe, przystąpiono do tworzenia Floty Północnej.

W przededniu Wielkiej Wojny Narodowej naród radziecki posiadał potężną marynarkę, zbudowaną przez przemysł radziecki i wyekwipowaną przez zeń w nowoczesny sprzęt techniczny, zdolną do wypełnienia poważnych zadań strategicznych.

W okresie Wojny Narodowej marynarka wojenna była niezawodnym pomocnikiem Armii Radzieckiej i wspólnie z nią zadawała wrogowi miażdżące ciosy. Olbrzymie poparcie okazała marynarka w szczególności bohaterskim miastom: Sewastopolowi, Odessie, Leningradowi i Stalingradowi. Marynarka radziecka zniszczyła setki nieprzyjacielskich okrętów. Współpracując z innymi jednostkami Armii Radzieckiej brała udział w wielkich operacjach ofensywnych. Na przestrzeni całej wojny nie udał się ani jeden nieprzyjacielski desant na tyłach floty radzieckiej, podczas gdy okręty radzieckie z powodzeniem przeprowadziły ponad 100 operacji desantowych.

W wojnie przeciwko imperialistycznej Japonii, współpracując ściśle z oddziałami dalekowschodniej Armii Radzieckiej, radziecka Flota Pacyfiku oraz flotylla na Amurze zadawały potężne ciosy komunikacji i portom wroga. Armia i marynarka radziecka pomogły narodom północnej Korei i Mandżurii zrzucić jarzmo japońskich kolonizatorów i zwróciły królestwu radzieckiemu południowy Sachalin oraz Wyspy Kurylskie.

W czasie drugiej wojny światowej 209 okrętów, eskadr i oddziałów morskich odznaczono orderami Związku Radzieckiego, 513 marynarzy otrzymało tytuły Bohatera Związku Radzieckiego i 350 tysiącom marynarzy wręczono odznaczenia bojowe.

Gdy cały naród radziecki realizuje gigantyczny stalinowski program budownictwa komunistycznego — Radziecka Armia i Marynarka stoją niezłomnie na straży tego budownictwa, na straży państwa radzieckiego — ostoi pokoju na całym świecie.

W dniu Święta Marynarki Wojennej ZSRR

Marynarze na Placu Czerwonym w Moskwie w czasie manifestacji 1-majowej

Foto SIB

Na budowie nowego Andrychowa

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Saperski „poszukiwacz min" dał wyraźny sygnał: o krok, dwa znajdował się ukryty obiekt metalowy. Z należytą ostrożnością saper dotarł doń Tym razem nie była to jednak mina, lecz metalowa szkatułka, w której znajdował się akt erekcyjny Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, z 1907 roku.

Leży teraz ten akt w biurze dyrekcji, akt zawierający listę namiestników „cesarza i króla Franciszka Józefa, którzy przyczynili się do założenia tych zakładów" — o szumnych tytułach i nic dziś nie mówiących nazwiskach, porosłych pleśnią historii — ale w historii nie zapisanych.

Właścicielami zakładów byli bracia Czeczowiczka gospodarujący kapitałem austriackim na polskich ziemiach.

Znój polski — zysk zagraniczny

Założenie fabryki wyrobów bawełnianych w Andrychowie, słynnym ze swych tkaczy-chałupników, w okolicy gęsto zaludnionej, ubogiej, pozbawionej przemysłu, musiało być bardzo rentowne. I rzeczywiście, do zakładów garnęła się dobrze wykwalifikowana siła robocza, która za nędzne grosze dwoiła wysiłki, by nie utracić swego miejsca pracy. Z ich to trudu rosły Andrychowskie Zakłady, które stopniowo mechanizowały się.

Redukowano przy tym co prawda tkaczy, mnożyły się jednak zyski braci Czeczowiczka.

Zmieniały się państwa i rządy. Zginęło cesarstwo austriackie, przyszła Polska burżuazyjno - obszarnicza, a potem najazd hitlerowski. Zakłady nieprzerwanie pełniły swą rolę: ssały pot i znój robotników andrychowskich.

*

„Zlikwidować!" — tak orzekła komisja techniczna, zawezwana tu w 1945 r., by wydać opinię co do ewentualnej odbudowy zakładów, zniszczonych minami i ogniem przez hitlerowców.

„Zakłady były i będą. Ale będą inne, nasze!" — odpowiedzieli robotnicy.

Robotnicy zwyciężyli: odbudowa Andrychowa została postanowiona.

Wyciągali ludzie maszynę za maszyną, czyścili, pielęgnowali. Zdarzało się, że maszyny bardzo zniszczone przez ogień rozbierano i poszczególne ich „zdrowe" części służyły do uzupełnienia innych maszyn.

Prędko dźwigały się w górę mury, kompletowały się hale produkcyjne. Andrychowskie Zakłady Bawełniane wydźwignęli tacy jak Jan Walczak, jak Władysław Tomiak, Anna Zoń, Maria Byrska i wielu innych. Z końcem 1945 r. zakłady odbudowane zagrały w rytmie pracy wrzecion i krosien pieśń tkaczy — wolnych ludzi pracy.

Andrychów rośnie

Rośnie sprawność zakładów, podnosi się ilość i jakość produkcji. Ku radości tych, którzy go dźwignęli z gruzów, rośnie dziś Andrychów na jeden z czołowych obiektów naszej gospodarki.

Olbrzymi teren budowy obejmuje 25 hektarów ziemi. Nowy gmach fabryczny stoi. Pracuje się już tylko nad jego „wewnętrzną toaletą". Jeszcze trochę cementu i szpachlowania tu i ówdzie, a w przędzalni i magazynie będzie można rozpocząć montaż maszyn.

Powierzchnia hali przędzalni cienkoprzędnej wynosi 2 hektary. Przy wykończeniu budowy uwija się około 600 robotników.

Prace toczą się przy zakładaniu urządzeń klimatyzacyjnych. Przez otwory w fundamentach, na których staną maszyny, specjalne odsysacze wciągną odpadki, pył i zanieczyszczone zwilżone powietrze.

Wszystko to przejdzie specjalnym kanałem, w którym odpadki zostaną wysortowane. Oczyszczone, zwilżone powietrze doprowadzone będzie przez górne komory z powrotem na salę.

Zmechanizowany transport doprowadzi gotowe wyroby do windy, skąd dalszy transport odbędzie się przy pomocy specjalnych urządzeń.

Obok nowej przędzalni znajduje się magazyn bawełny — olbrzym. Przechodzi przez niego tor, po którym lokomotywa przeprowadzi wagony z bawełną. Aby uniknąć niebezpieczeństwa pożaru, lokomotywa będzie szła pod sprężoną parą.

Opodal magazynu wykańcza się budowę małej elektrowni.

Za tydzień, dwa rozpocznie się ogólny montaż — turbozespoły, transformatory, zgrzeblarki czekają już na to.

Każdy dzień przynosi nowe cenne osiągnięcia. Oto np. 36 zespołów murarskich, z których najwyższą wydajność uzyskały brygady Stefana Zapory i Józefa Nikuły wykonały prace na dwa tygodnie przed zaplanowanym terminem.

Za dwa miesiące ruszy nowy zakład — część wielkiej inwestycji planu 6-letniego, inwestycji, której zakończenie planuje się na rok 1953, kiedy to Zakłady Andrychowskie w porównaniu ze stanem przedwojennym zostaną powiększone dziesięciokrotnie.

Mechanizmy niosące ongiś redukcję, nędzę i bezrobocie, służyć dziś będą robotnikowi, zdejmą z niego ogromną część ciężaru pracy, pomogą mu w walce o większą wydajność, o wzrost poziomu życiowego.

B. LUBELSKI

Dwukrotnie wzrośnie w br. liczba słuchaczy wieczorowych szkół inżynierskich

(f) Wieczorowe szkoły inżynierskie, umożliwiające robotnikom o wysokich kwalifikacjach zawodowych zdobycie w ciągu 3 lat studiów dyplomu inżyniera, bez odrywania ich od pracy zawodowej, będą szkoliły w nowym roku akademickim na I roku studiów 5 tysięcy czołowych racjonalizatorów i przodowników pracy.

W nowym roku akademickim 1951-52 powstaną trzy nowe wyższe szkoły inżynierskie, a przy trzech już istniejących utworzone będą nowe wydziały. W Radomskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej otwarty zostanie wydział chemii, który kształcić będzie inżynierów - garbarzy. Przy Gdańskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej utworzony będzie wydział budowy okrętów, a przy Wyższej Szkole Inżynierskiej w Warszawie — wydz. budowlany.

Ogółem w roku akademickim 1951-52 czynnych będzie w kraju 12 wieczorowych szkół inżynierskich, liczba słuchaczy tych uczelni osiągnie 10 tysięcy osób.

Delegacja związkowców brytyjskich przybyła do Polski

(f) Dnia 28 bm. przybyła do Polski na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych 6-osobowa delegacja Związku Zawodowego Energetyków Wielkiej Brytanii z zastępcą Sekretarza Generalnego Związku — Frankiem Haxell na czele.

W czasie 14-dniowego pobytu związkowcy brytyjscy zwiedzą Warszawę, Łódź, Wrocław, Wałbrzych, Kraków oraz spędzą kilka dni w Zakopanem.

Przed nowym rokiem szkolnym w woj. olsztyńskim

(f) W woj. olsztyńskim remontowanych jest obecnie około 5.350 sal szkolnych — w większości w szkołach wiejskich. Dużą aktywność w tej akcji przejawiają komitety rodzicielskie. M. in. w pow. Braniewo przeznaczyły one na remont szkół dochód z imprez społecznych w wysokości 12.000 zł. Liczba nowych sal szkolnych zwiększy się w województwie w 1951-52 r. o 100. Nowe szkoły powstaną m. in. w Braniewie, Bartoszycach i Pasłęku. Liczba dzieci uczęszczających do szkół podstawowych wzrośnie ze 107 do 120 tys.

Maszyniści w woj. szczecińskim zaoszczędzili 9 tys. ton węgla

(f) Maszyniści Szczecińskiej Dyrekcji Kolei Państwowych zaoszczędzili w drugim kwartale bież. roku około 9 tys. ton węgla.

W oszczędnym zużyciu paliwa wyróżniły się brygady parowozowe stacji Szczecinek, które — w porównaniu z I kwartałem — zwiększyły oszczędność węgla o 285 ton.

Kino na dworcu w Poznaniu

(d) W świetlicy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Dworcu Głównym w Poznaniu zostało ostatnio otwarte kino aktualności. Kino dworcowe czynne będzie 6 razy w tygodniu w godzinach największego nasilenia ruchu pasażerskiego.

Będą w nim wyświetlane filmy krótkometrażowe polskie oraz filmowa kronika krajowa i zagraniczna.

Prognoza pogody w dniu 29 bm.

(f) Rano zamglenia, w ciągu dnia przeważnie dość pogodnie. Wysokość temperatury w granicach do 20 st. na Wybrzeżu zachodnim i do 25 st. w głębi kraju. Początkowo słabe wiatry zmienne, później umiarkowane z kierunków południowo - zachodnich.

Każdy dzień, każda godzina są drogie w akcji żniwno-omłotowej

Jan Dąb-Kocioł

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych

Jedną z ważnych czynności przygotowawczych do kampanii jesiennej są omłoty, które w racjonalnie, planowo prowadzonej gospodarce przeprowadza się łącznie ze żniwami, w chwili gdy pierwsze partie zbóż zwozi się z pola do stodół, czy stert a nawet niekiedy wprost z pola na młocarnię.

Wiele czynników przemawia za tym, aby omłoty zbóż przeprowadzić możliwie wcześnie, bez niepotrzebnego odwlekania i odkładania do późnej jesieni, czy zimy.

Zboże przechowywane w stertach, stogach, bądź w słabo zabezpieczonych stodołach narażone bywa na zamoknięcie, co z kolei powoduje jego porastanie, pleśnienie itd. Zmniejsza to w dużym stopniu wartość siewną ziarna, jak też konsumcyjną. Poważne szkody w ziarnie wyrządzają wszelkiego rodzaju gryzonie. Niszczą one o wiele więcej zboża, gdy znajduje się ono niemłócone w stertach, czy w stodole, niż w śpichlerzach, gdzie walka ze szkodnikami jest skuteczniejsza i łatwiejsza

Wczesne omłoty pozwalają na staranniejsze przygotowanie doborowego ziarna do siewu, aby bez niepotrzebnego, gorączkowego pośpiechu należycie zboże oczyścić i zaprawić.

Omłoty dokonywane w ciągu lipca i sierpnia wypadają w okresie, kiedy dzień jest jeszcze stosunkowo długi i można w ciągu dnia więcej omłócić.

Wszystkie względy przemawiają zatem za wczesnym rozpoczynaniem omłotów, do których należy już przystępować bez przerywania prac żniwnych. Już w wielu gromadach tak właśnie postąpiono.

Dokładnie opracować plan omłotów

Ażeby omłoty zostały przeprowadzone sprawnie i szybko, należy w pełni wykorzystać wszystkie maszyny omłotowe, na równi z POM i SOM, jak też i te, które znajdują się w gromadach wiejskich u prywatnych właścicieli.

Na Gminnych Radach Narodowych ciąży w tej chwili odpowiedzialny obowiązek skontrolowania czy podpisane zostały umowy gromadzkie z PGR-ami i SOM-ami o wykorzystanie prac omłotowych i dokładnego ustalenia planu omłotów na swoim terenie, a więc kolejności użycia do młocki maszyn POM i SOM w poszczególnych gromadach oraz ustalenia planu wykorzystania maszyn omłotowych, znajdujących się u chłopów. Gminne Rady Narodowe winny tak zaplanować ustawienie maszyn w gromadach, aby agregaty omłotowe szybko przechodziły od wsi do wsi, sprawnie i bez przestojów dokonując omłotów u wszystkich po kolei chłopów.

Należy wykorzystać każdą chwilę, aby maszyny były czynne od wczesnego rana do późnego wieczora, a jeżeli zajdzie potrzeba również i w nocy, a także w niedziele.

Brygady omłotowe POM i SOM winny dołożyć starań, aby ich praca przy omłotach była sprawnie zorganizowana, aby obsługa maszyn była fachowa, co zabezpieczy maszyny przed psuciem się i uszkodzeniami Najmniejsze uszkodzenie należy niezwłocznie naprawiać.

Prywatni właściciele maszyn omłotowych, którzy dokonują omłotów u chłopów indywidualnych, mogą pobierać opłaty w wysokości nie większej od tej, jaką za te prace pobierają SOM-y. Nie wolno dopuścić do żadnych nadużyć, ani wyzysku. Chłopi mało i średniorolni we własnym interesie winni tego pilnie przestrzegać, a fakty nadużyć meldować w Gminnych Radach Narodowych.

Dbać o należyte zaopatrzenie wsi

Gminne Rady Narodowe winny dopilnować, czy Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" są dostatecznie zaopatrzone w potrzebne paliwo do motorów, węgiel do lokomobili, smary dla maszyn omłotowych POM-ów, SOM-ów, a także prywatnych. Gminne Rady Narodowe winny również czuwać nad tym, aby paliwo i smary były właściwie rozdzielone, aby służyły jedynie tym celom, dla jakich zostały przeznaczone.

Dużym udogodnieniem sprzyjającym sprawnemu przeprowadzeniu omłotów jest uregulowanie sprawy remontów Warsztaty TOR poza zasadniczymi remontami maszyn POM-ów i SOM-ów, przyjmują do reperacji również maszyny omłotowe chłopów indywidualnych, zaopatrując je w miarę potrzeby w części zamienne Nie może więc zaistnieć wypadek, aby jakaś maszyna, młocarnia, motor, czy kierat nie były czynne w akcji omłotowej z powodu nieprzeprowadzenia remontu Czuwać nad tym powinny Rady Narodowe. Państwo ludowe pomaga wszechstronnie w pracach omłotowych, aby ułatwić chłopom omłoty, aby ich przebieg był szybki i wydajny.

Ponieważ w tej chwili duża ilość maszyn omłotowych jest już gotowa do pracy, należy je jak najprędzej rozstawić po gromadach według ustalonego planu, aby bezzwłocznie rozpoczynały młockę.

Planowy skup zboża mobilizuje do wczesnych omłotów

Z omłotami wiąże się ściśle sprawa planowego skupu zboża, który obecnie ujęty został w ramy ustawowe.

Uchwalony przez Radę Ministrów i zatwierdzony przez Radę Państwa dekret, szczegółowo normuje zasady obowiązujące przy skupie. Dekret wyklucza wszelką dowolność w oznaczaniu wysokości zobowiązań sprzedaży, co nieraz zdarzało się w roku ubiegłym. Dekret uwzględnia nie tylko ilość, lecz również jakość posiadanej ziemi i jej wydajność, bierze pod uwagę potrzeby rodziny, prowadzoną hodowlę trzody chlewnej, kontraktację itd.

Taka forma skupu zboża jest dla rolników bardzo korzystna i wygodna. Chłop, przypadającą z jego gospodarki ilość zboża (pszenica, żyto, jęczmień, owies) sprzedaje jednorazowo i nikt nie będzie od niego żądał dodatkowych dostaw. Pozostałą nadwyżkę zboża chłop może odprzedać państwu i otrzymuje za nie premię.

Planowy skup zboża jest również jednym z poważnych argumentów przemawiających za wczesnym dokonaniem omłotów.

Dla nadania wszelkim pracom związanym z omłotami odpowiedniego tempa, dla wyzyskania niezbędnej sprawności i wydajności pracy ludzi i maszyn — należy zmobilizować brygady, zespoły, całe gromady i gminy do szerokiego współzawodnictwa o szybsze i lepsze dokonanie omłotów, o terminowe przygotowanie ziarna siewnego i szybka sprzedaż zboża w ramach planowego skupu.

W toku omłotów trzeba czujnie i pilnie strzec mienia narodowego, jakim jest zboże przed wszelkim marnotrawstwem i szkodnictwem.

W tej wielkiej łącznej akcji, jaką są żniwa, omłoty i skup zboża — drogi jest każdy dzień i każda godzina Każdy więc dzień i każda godzina muszą być racjonalnie, pożytecznie wykorzystane.

Wieś, która z roku na rok, dzięki intensywnej pracy klasy robotniczej, coraz lepiej jest zaopatrywana w maszyny i traktory — ma przed sobą szczytny cel: jak najwcześniej i jak najsprawniej wywiązując się ze swych obowiązków współgospodarza kraju, dostarczyć państwu zboże, zapewnić dostatek chleba masom pracującym miast i wsi, walczącym o pomyślną realizację naszej wielkiej sześciolatki, o dalszy wspaniały rozkwit naszej gospodarki.

Wyniki współzawodnictwa wśród brygad Państwowych Gospodarstw Rolnych

(f) Do współzawodnictwa o przedterminowe i ponadplanowe wykonanie powierzonych prac stanęły w drugim kwartale br. 3.934 brygady polowe i hodowlane PGR. Za wybitne osiągnięcia we współzawodnictwie wyróżniono dyplomami uznania i cennymi premiami brygady z 45 PGR-ów. Spośród brygad polowych wyróżniają się brygady zespołu PGR Borek Strzelecki w woj. wrocławskim, gdzie akcję siewną wykonano na 17 dni, zbiór siana — na 3 dni, a pielęgnację roślin okopowych — na 10 dni przed terminem, zaoszczędzając ogółem około 49 tysięcy zł. Z brygad hodowlanych wyróżniono m. in. brygady zespołu PGR Rostoka w woj. wrocławskim. W zespole tym półroczny plan odchowu cieląt wykonano w 169 procentach, a odchowu prosiąt — w 103 procentach, odstawiono ponad plan 161 tuczników oraz uzyskano o 19 procent więcej mleka, niż przewidywał plan. Inna z wyróżnionych brygad — brygada polowa w gospodarstwie Liski woj. katowickiego wykonywała w czasie prac wiosennych przeciętnie 153 procent normy.

Do przodujących należą również brygady polowa i hodowlana w gospodarstwie Podolany w woj. kieleckim. Dzięki starannej uprawie i pielęgnacji roślin osiągnięto tam wydajność 30 q. jęczmienia ozimego z 1 ha, wiosenny siew br. ukończono na 9 dni przed terminem, półroczny plan udoju mleka wykonano w 133 procentach, a plan odstawy tuczu przekroczono o 18 procent.

Gdańsk złożył hołd poległemu w walkach o wyzwolenie miasta lotnikowi radzieckiemu

(f) Przed paru dniami odnaleziono prochy radzieckiego lotnika, poległego w walkach o wyzwolenie Gdańska. Przeniesienie prochów bohaterskiego żołnierza na cmentarz wojskowy stało się wielką manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej. Przedstawiciele partii, organizacji społecznych i delegacje licznych zakładów pracy złożyły hołd lotnikowi radzieckiemu.

W uroczystościach przeniesienia prochów wziął udział konsul generalny ZSRR w Gdańsku — Potapow oraz wszyscy pracownicy Konsulatu.

Dziesiątki wieńców i wiązanek kwiatów pokryły mogiłę bohaterskiego lotnika.

List kobiet stacji Rostów do polskich towarzyszek

(f) Pracownice stacji kolejowej w Piotrkowie Trybunalskim otrzymały ostatnio list od kobiecej załogi stacji Rostów w ZSRR. W przesłanym liście kobiety radzieckie donoszą o dalszym szybkim rozwoju gospodarki ZSRR oraz o swych sukcesach.

W liście swym kobieca załoga stacji Rostów przesyła serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślnego wykonania przez naród polski wielkich zadań planu 6-letniego.

Na marginesie

„Niewdzięczność"

Ech! Były czasy, panie dzieju. Interesiki się w czasie okupacji robiło, kawusię się popijało, a jakże, w „małych warszawskich kawiarenkach, które w okresie okupacji wyrastały jak grzyby po deszczu". A te kawiarenki — paluszki lizać: „niebezpieczne i pociągające, intymne i konspiracyjne". I nie żeby tak, po prostu, chadzało się do nich. Nie, nie. Z patriotycznego, z pa-trio-tycz-nego panie dzieju, obowiązku: „napić się dobrej kawy i zjeść dobrych ciastek... na złość Niemcom". Nie to co dzisiaj. Bo „obecnie takich kawiarenek jest coraz mniej, zbliżają się do upadku".

Tak oto wywnętrzał się niedawno, wspominając „dobre" okupacyjne czasy przedstawiciel „patriotycznej" emigracji polskiej w neohitlerowskim dzienniku „Die Neue Zeitung". Tak oto mimo woli wyznał nie tylko jak wyglądał „opór" reakcji polskiej wobec okupanta — wiadomo, że hitlerowcy przegrali wojnę tylko... przez picie kawy — ale również i swoją tęsknotę za tym okresem „błogosławionym".

Te ciągoty za czasami, w których miliony Polaków mordowało gestapo, a pankowie „konspirowali" w kawiarniach — pojawiają się coraz częściej w propagandzie reakcji emigracyjnej.

Jedna z europejskich mutacji „Głosu Ameryki" starała się przed kilkoma dniami wykazać dobrodziejstwa, jakie okupacja hitlerowska przyniosła chłopom polskim w dziedzinie... oświaty.

„Nie będziemy zaprzeczali — brzęczy filia „Głosu Ameryki — że w Polsce przedwojennej oświata na wsi była mało dostępna dla młodzieży wiejskiej. Jednak podczas okupacji niemieckiej (!) cały kraj objęty był siecią kursów gimnazjalnych. W każdym powiecie chłopi organizowali po kilka a nawet kilkanaście takich kursów gimnazjalnych dla młodzieży wiejskiej".

Sielanka, nieprawdaż?

A ci niewdzięczni chłopi polscy zamiast kochać okupanta — nienawidzili go i walczyli z nim ze wszystkich sił, zamiast wspominać z rozrzewnieniem czasy okupacji, wspominają je z nienawiścią, zamiast modlić się o ich powrót, stoją u boku klasy robotniczej na straży granic niepodległej ojczyzny i gotowi są do ostatka bronić swego kraju przed zakusami amerykańsko-hitlerowskich agresorów.

Cóż za niewdzięczny i ciemny naród, nie doceniający czarnej kawy, „intymnych kawiarenek" i światła hitlerowskiej „oświaty"!

B. Sz.

Internacjonalizm proletariacki podstawą braterskiej współpracy wolnych narodów

We wszystkich krajach wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu masy pracujące obchodziły 7 rocznicę wyzwolenia Polski spod jarzma hitlerowskiego, odrodzenia Polski jako państwa demokracji ludowej. Narodowe święto narodu polskiego przekształciło się tym samym w święto wszystkich narodów, które zerwały pęta niewoli kapitalistycznej i budują nowe, socjalistyczne życie.

Historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej, wspaniałe wypełnienie przez Armię Radziecką jej wielkiej misji wyzwoleńczej znamionowało nie tylko militarne i gospodarcze zwycięstwo sił demokracji i socjalizmu nad siłami imperialistycznej reakcji. Zwycięstwo to oznaczało również moralno-polityczną klęskę faszyzmu Hitlerowska ideologia zwierzęcego nacjonalizmu i nienawiści rasowej została pokonana przez radziecką ideologię równouprawnienia wszystkich ras i narodów, ideologię przyjaźni między narodami.

W wyniku militarnego, gospodarczego i moralno-politycznego rozgromienia agresorów faszystowskich przez Armię Radziecką w drugiej wojnie światowej szereg krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej oderwał się od obozu imperialistycznego. Narody Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii Bułgarii i Albanii, przeprowadzając rewolucyjną reformę rolną, nacjonalizację przemysłu, transportu i banków, wprowadzając państwowy monopol handlu zagranicznego, podcięły korzenie kapitalizmu w swych krajach i wkroczyły na drogę budowy nowego życia, na drogę tworzenia podstaw socjalizmu.

Niezmiernie dotkliwym ciosem dla całego systemu imperializmu światowego było zwycięstwo narodu chińskiego nad siłami obcego imperializmu i feudalnej reakcji. Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która wysoko wzniosła sztandar walki o jednolite, pokojowe i demokratyczne Niemcy, oznaczało punkt zwrotny w rozwoju Europy.

Wyzwolenie tych krajów spod jarzma imperialistycznego zapoczątkowało nową erę w ich dziejach, erę, która oznaczała ich prawdziwe odrodzenie narodowe i społeczne; zapoczątkowało nową epokę w historii stosunków między narodami tych krajów — epokę ugruntowania prawdziwie braterskiego sojuszu i przyjaznej współpracy.

Te nowe, nieznane jeszcze w historii stosunki, jakie ukształtowały się między narodami ZSRR a krajami demokracji ludowej, są **nowym typem stosunków między narodami i państwami, stosunków, które rozwijają się na podstawie zasad proletariackiego internacjonalizmu, na podstawie zasad Lenina-Stalina.** Te wielkie zasady stosunków międzynarodowych wypływają z uznania całkowitego równouprawnienia wielkich i małych narodów; są one scementowane braterską pomocą wzajemną i wspólną walką o zwycięstwo socjalizmu pod niezwyciężonym sztandarem marksizmu - leninizmu.

Stosunki braterskiej współpracy we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego, kulturalnego i politycznego, jak również na arenie międzynarodowej, oparte na zasadach internacjonalizmu proletariackiego, są olbrzymim wkładem tych krajów w dzieło utrzymania i utrwalenia pokoju. Wspólna walka o pokój, ścisłe więzy ekonomiczne i handlowe, stała wymiana doświadczeń technicznych i produkcyjnych, owocne kontakty między działaczami nauki i sztuki oraz między masowymi organizacjami społecznymi są niezwykle ważnymi elementami tych zacieśniających się z każdym dniem przyjaznych stosunków.

Trwały sojusz i współpraca wolnych narodów oparte są na zasadach proletariackiego internacjonalizmu, przeniknięte jedną zapładniającą ideą — ideą budowy społeczeństwa socjalistycznego, wolnego od wyzysku kapitalistycznego, nieznającego nędzy, głodu i bezrobocia, likwidującego raz na zawsze bezprawną sytuację mas pracujących, samowolę kapitalistów i obszarników. W walce o urzeczywistnienie tej potężnej, życiodajnej idei szczególne znaczenie dla krajów demokracji ludowej ma sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, w którym zostało już zbudowane społeczeństwo socjalistyczne i który pomyślnie dokonuje przejścia od socjalizmu do komunizmu. Sojusz i przyjaźń między ZSRR i krajami demokracji ludowej jest zasadniczym warunkiem rozwoju państw demokracji ludowej na drodze do socjalizmu.

Zasadom internacjonalizmu proletariackiego który jest podstawą stosunków między krajami obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, przeciwstawia się zwierzęca ideologia burżuazyjnego nacjonalizmu, który jest podstawą stosunków między państwami obozu imperializmu i wojny.

„Nieufność narodową, narodowe odosobnienie, narodową wrogość, narodowe starcia pobudza i podtrzymuje oczywiście nie jakieś „wrodzone" uczucie nienawiści narodowej, lecz dążenie imperializmu do podbicia obcych narodów i obawa tych narodów przed groźbą ich narodowego ujarzmienia. Nie ulega wątpliwości, że dopóki istnieje imperializm światowy, dopóty będzie istniało również to dążenie i ten strach — a zatem w ogromnej większości krajów będą istniały i nieufność narodowa, i odosobnienie narodowe, i wrogość narodowe, i starcia narodowe" (J. Stalin).

Nacjonalizm burżuazyjny — ta ideologia nienawiści do człowieka, podsycania wrogości między narodami, ideologia krwawych, zaborczych wojen i ujarzmiania jednych narodów przez inne — stał się w dobie obecnej sztandarem imperializmu amerykańskiego, sztandarem podżegaczy wojennych.

Imperializm amerykański uosabia obecnie ośrodek światowej reakcji imperialistycznej, najbardziej zaciekłego ciemiężcę narodów, głównego wroga pokoju i socjalizmu. Stosunki między Stanami Zjednoczonymi a ich „sojusznikami" — to stosunki brutalnego dyktatu i ślepego posłuchu, jawnego rabunku i niepohamowanej eksploatacji przez monopole narodowych bogactw krajów zmarshallizowanych i pełnej utraty przez nie niezawisłości narodowej.

Amerykańsko-angielski blok mocarstw imperialistycznych wkroczył na drogę niepohamowanego wyścigu zbrojeń, przeszedł do polityki jawnego przygotowywania nowej wojny światowej, do aktów bezpośredniej agresji przeciwko wolnym narodom. Drapieżcy imperialistyczni nie cofają się przed żadną dywersją i żadną nikczemnością, aby udaremnić budowę nowego życia w ZSRR, w Chinach i krajach demokracji ludowej, aby zerwać sojusz i przyjaźń między nimi. W tych warunkach wszystkie miłujące pokój narody Europy i Azji powinny jak najbardziej wzmóc swą czujność, aby zapobiec wojnie i obronić pokój. Ani na chwilę nie powinny one zapominać proroczego ostrzeżenia Lenina, który mówił, że „burżuazja gotowa jest do każdego barbarzyństwa, bestialstwa, do każdej zbrodni, aby utrzymać ginące niewolnictwo kapitalistyczne".

Szpiedzy i zdrajcy prawicowo-socjalistyczni i titowscy — zaciekli wrogowie proletariackiego internacjonalizmu — udzielają imperialistom bezpośredniej pomocy w ich krwawych zakusach.

Lenin pisał, że już w latach 1914—1920 przywódcy II Międzynarodówki byli **„współuczestnikami** imperialistycznego bandytyzmu". W następnych latach zhańbili się oni do reszty jawnym współudziałem w zbrodniczych awanturach imperialistów. Ze zdrady narodowej i płaszczenia się przed imperializmem amerykańskim, ze szkalowania Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, z aktywnego udziału w przygotowaniach do nowej wojny światowej dzisiejsi przywódcy prawicowo-socjalistyczni uczynili czołową zasadę swej polityki. Wskrzeszana przez nich obecnie „międzynarodówka socjalistyczna" — ta zgraja wiernych pachołków imperializmu i jego agentów-prowokatorów — zmierza do jednego tylko celu: przy pomocy najnikczemniejszej demagogii, oszczerstw i kłamstw wyplenić z narodach poczucie dumy narodowej i suwerenności państwowej, usprawiedliwić wszelkimi środkami agresywne plany imperializmu amerykańskiego. Pod pługawymi hasłami antykomunizmu prowadzą oni walkę przeciwko tym wszystkim, którzy opowiadają się za przyjaźnią między narodami, za prawdziwą demokracją, za socjalizmem i pokojem. Swą propagandą kosmopolityzmu usiłują utorować imperializmowi amerykańskiemu drogę do panowania nad światem.

Do tych samych nikczemnych celów zmierza również banda Tito-Kardela-Rankowicza, która zagarnęła władzę w Jugosławii, zdradziła swój naród i zaprzedała się imperialistom amerykańsko-angielskim. Przywracając porządki kapitalistyczne w Jugosławii, pozbawiając naród jugosłowiański wszystkich jego zdobyczy rewolucyjnych, klika Tito, która utrzymuje się chwilowo u władzy przy pomocy krwawego terroru i faszystowskich metod rządzenia, przekształciła kraj w narzędzie agresywnych mocarstw imperialistycznych i tym samym połączyła się całkowicie z kołami imperialistycznymi w ich walce przeciwko obozowi socjalizmu i demokracji, przeciwko partiom komunistycznym całego świata, przeciwko krajom demokracji ludowej i ZSRR.

Wynika z tego, że partie komunistyczne i robotnicze powinny wysoko trzymać sztandar proletariackiego internacjonalizmu, być do końca wierne leninowsko-stalinowskim zasadom internacjonalizmu i bronić ich jako najważniejszej podstawy braterskiej współpracy narodów.

Założone przez Wielkiego Stalina zręby przyjaźni i braterskiej współpracy między narodami rozwijają się i krzepną z każdym dniem. Przyszłość należy do wolnych krajów, które zjednoczyły się pod sztandarem proletariackiego internacjonalizmu, pod sztandarem pokoju, demokracji i socjalizmu. Krajom tym i narodom wojna nie jest potrzebna. Potrzebny im jest pokój, aby wcielić w życie swe wspaniałe twórcze plany. To tego właśnie powodu narody tych krajów kroczą w pierwszych szeregach międzynarodowego, zorganizowanego frontu pokoju.

W utrzymaniu trwałego i ugruntowanego pokoju zainteresowani są wszyscy ludzie, wszystkie narody. Zdając sobie sprawę, że pokój jest zagrożony, że należy go bronić narody wszystkich krajów z entuzjazmem poparły wezwanie Światowej Rady Pokoju do wzmożenia walki o pokój, o Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

„O trwały pokój, o demokrację ludową!" Nr 30 (142).

VI Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karlovych Varach

Ostatnie dni Festiwalu

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

26 bm. odbył się na VI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach uroczysty pokaz polskiego filmu „Miasto nieujarzmione" poprzedzony przemówieniem reżysera Jerzego Zarzyckiego. Film został bardzo serdecznie przyjęty przez delegatów na festiwal i publiczność, spotykając się ze szczególnym uznaniem filmowców niemieckich.

W drugim tygodniu festiwalu wyświetlone zostały dwa dalsze filmy radzieckie — „W dniach pokoju", barwna opowieść z życia marynarzy oraz również barwny film „Kawaler złotej gwiazdy", zrealizowany przez reżysera J. Rajzmana na podstawie powieści Babajewskiego pod tym samym tytułem. Ten ostatni zdecydowanie wybija się na czoło korowodu festiwalowych filmów.

Za filmami radzieckimi podążają w konkursie pełne świeżości wyrazu filmy chińskie, silnie przemawiające do widza swą głęboką rewolucyjną tematyką, ujętą w wysoce artystyczną formę. Kinematografia chińska, która już w zeszłym roku wzbudziła na festiwalu ogólny podziw znów porwała w tym roku widownię, tym bardziej, że jak wnosić należy z pokazanych utworów, filmowcy chińscy uczynili ogromny krok naprzód w swej twórczej pracy. Obok znakomitego „Żelaznego żołnierza", bohaterskiej opowieści z czasów rewolucyjnych walk, widzieliśmy trzy dalsze filmy: „Nowi bohaterowie i bohaterki", epickie opowiadanie z życia partyzantów w okresie wojny z japońskim najeźdźcą, „Dziewczyna z białymi włosami" film zrealizowany na podstawie ludowej opowieści, przerobionej później na operę i sztukę teatralną, opisujący nieszczęśliwe dzieje dziewczyny w dawnych Chinach, oraz współczesny film z życia robotników pt. „Z pieśnią naprzód", wyróżniający się wzruszającą bezpośredniością i szczerością artystyczną oraz dużym opanowaniem rzemiosła filmowego. Zanotujmy jeszcze że sztuka „Dziewczyna z białymi włosami" grana jest jednocześnie w czasie festiwalu na scenie teatru w Karlovych Varach.

Wielkim dniem festiwalu stała się prapremiera koreańskiego filmu popularnego „Młodzi partyzanci", który był jednocześnie pierwszym filmem koreańskim wyświetlanym na ekranach Europy. Akcja filmu ukończonego w trudnych warunkach podziemnych atelier w ostatnich tygodniach toczy się współcześnie. Bohaterami są dzieci koreańskie, bohatersko walczące u boku swych ojców i matek o wolność napadniętej ojczyzny. Film wywarł na wszystkich ogromne wrażenie, a pokaz przerodził się w potężną manifestację na cześć walczącej Korei i międzynarodowej solidarności w walce o pokój. Obraz cierpiącej i walczącej Korei stał się na ekranie festiwalowego kina nie tylko wzruszającą wizją artystyczną, ale potężnym głosem, nawołującym do miłości człowieka i nienawiści do wrogów pokoju, wolności i postępu.

Wyróżnił się niezmiernie ciekawy film Niemieckiej Republiki Demokratycznej „Poddany" zrealizowany na podstawie powieści Henryka Manna pod tym samym tytułem oraz wyświetlony jako ostatni film festiwalowy, znany już polskiej publiczności czechosłowacki film reżysera Jerzego Weissa „Wstaną nowi bojownicy".

Ponadto wyświetlone zostały na festiwalu m. in. współczesny rumuński film „W naszej wsi", czechosłowacki film z życia wsi „Droga do szczęścia" („Traktorzystka"), węgierski film „Kolonia pod ziemią" opracowany na podstawie materiału z procesu przeciwko imperialistycznym sabotażystom w przemyśle naftowym, bułgarski film z czasów wojny „Alarm", oraz ciekawie zrobiony postępowy film włoski „Droga nadziei".

IRENA MERZ

Nowy system szkolenia zawodowego młodzieży

Mgr. Antoni Tatoń

wiceprezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego

Uchwała Prezydium Rządu z 23 czerwca br. oraz szereg zarządzeń, wydanych w sprawie ustroju szkolnictwa zawodowego posiadają niezwykłą doniosłość dla całego świata pracy. Stwarzają one bowiem nowy zupełnie system szkolenia zawodowego setek tysięcy młodzieży opuszczającej corocznie szkołę podstawową i wytyczają drogi podnoszenia kwalifikacji zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej

Nowy system stawia przed młodzieżą trzy zasadnicze drogi szkolenia zawodowego i wejścia do pracy zawodowej.

Tak więc młodzież będzie się mogła szkolić zawodowo bezpośrednio w zakładach pracy, w zasadniczych, dwuletnich szkołach zawodowych, w szkołach przysposobienia zawodowego.

Czwartą drogą, otwartą przed młodzieżą robotniczą, jest zawodowe szkolenie techników.

Nauka przy warsztacie pracy

Przedsiebiorstwa uspołecznione, np.: przemysłowe, budowlane, transportowe, handlowe i inne będą, podobnie jak dotąd, przyjmować młodzież. Nowością jednak jest to, że na zakłady pracy zostaje nałożony obowiązek zorganizowania u siebie planowego szkolenia zawodowego, praktycznego i teoretycznego, co zapewni młodzieży osiągnięcie określonego stopnia kwalifikacji zawodowych.

Wykonanie tego zadania będzie kontrolowane, a wyniki szkolenia sprawdzane na egzaminach. Szkolenie zawodowe w zakładach pracy będzie zatem zapewniać młodzieży osiągnięcie kwalifikacji zawodowych pełnowartościowych, w czasie z reguły krótszym, niż przejęty mechanicznie z rzemiosła cechowego i stosowany dotąd w naszym przemyśle okres trzyletniego terminatorstwa.

Uspołecznione zakłady pracy mają warunki po temu, aby dobrze wykonywać zadania szkoleniowe, aby stanowić niejako wielką sieć szkół praktycznych. Przy tym — wejście do zakładu pracy na naukę praktyczną, albo do pracy bynajmniej nie oznacza dziś zrezygnowania z dalszego kształcenia się na wyższych szczeblach. Szeroka sieć szkół wieczorowych dla pracujących — szkół zarówno ogólnokształcących, jak i średnich technicznych i ekonomicznych, sieć szkół korespondencyjnych, a wreszcie szkoły wyższe dla pracujących — umożliwiają chętnym dalsze kształcenie się bez odrywania ich od pracy.

Przygotowanie kadr dla nowych zakładów

Drugą, najbardziej masową formę szkolenia zawodowego robotników kwalifikowanych stanowią zasadnicze szkoły zawodowe, dwuletnie, przeznaczone dla młodzieży, która ukończyła szkołę podstawową i osiągnęła 14 rok życia.

Głównym zadaniem tych szkół, które dawać będą młodzieży, przed wejściem do pracy zawodowej, pełne wyszkolenie zawodowo - teoretyczne i praktyczne — jest szkolenie rezerw roboczych przede wszystkim dla nowych zakładów przemysłowych, budowanych w okresie 6-letniego planu. Absolwenci tych szkół uzupełnią również kadry zakładów już istniejących.

Szkoły zawodowe tego typu będą tworzone głównie na terenach, na których nie ma dostatecznej ilości zakładów przemysłowych.

Zasadnicze szkoły zawodowe, wyspecjalizowane, zaopatrzone we własne warsztaty szkolne, wykorzystujące w razie konieczności możliwości szkoleniowe fabryk i kopalń — będą dawały absolwentów o wysokim poziomie przygotowania.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa jest szkołą nowego typu, jednolitą, dostosowaną do wymagań współczesnego przemysłu, zastępującą dotychczasowe typy szkół przemysłowych, publicznych średnich szkół zawodowych, gimnazjów i liceów I stopnia.

Szkoła ta zdolna będzie prawidłowo zaspokajać potrzeby kadrowe przemysłu socjalistycznego.

Przysposobienie zawodowe

Następną drogę szkolenia robotników stanowi szkoła przysposobienia zawodowego, w której nauka trwa od 4 do 11 miesięcy.

Jest to typ szkolenia bardzo ważny społecznie. Szkoła ta ułatwi zdobycie przygotowania zawodowego młodzieży tzw. „przerośniętej", w wieku od 16 lat, młodzieży, która po wyjściu ze szkoły podstawowej, nie trafiła na naukę ani do zakładu, ani do szkoły. Będzie to głównie młodzież z ośrodków oddalonych od zakładów przemysłowych. Szkoła przysposobienia zawodowego ułatwi jej wejście do przemysłu.

Od dotychczasowych szkół przysposobienia przemysłowego szkoła ta różni się wyraźnie specjalizacją zawodową i kładzie większy nacisk na praktyczną stronę szkolenia.

Wszystkie trzy omówione typy szkolenia robotników kwalifikowanych są równorzędne, spełniają jedno zadanie — realizując w swoim zakresie zasadę objęcia szkoleniem całej młodzieży. Dalszym etapem będzie szkolenie i doskonalenie w trakcie pracy zawodowej, dopełnianie wiadomości na odpowiednich kursach. Podwyższanie kwalifikacji załóg robotniczych, prowadzone już u nas na szeroką skalę, będzie się dalej intensywnie rozwijać i doskonalić, gdyż należy ono do obowiązków zakładów pracy, obowiązków wynikających z należytego pojmowania nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Robotnicy — technikami

Fachowo odmienne, lecz spełniające tę samą funkcję społeczną jest szkolenie techników.

Nowe technikum zawodowe — 4-letnie przemysłowe i 3-letnie ekonomiczne, oparte na podbudowie 7 klas szkoły podstawowej powinny dać absolwentów dobrze przygotowanych do pracy technika. Zastąpią one dotychczasowe tzw licea przemysłowe i zawodowe II stopnia, które nie były przystosowane do potrzeb gospodarki socjalistycznej, a ze względu na długi, bo 5 do 6-letni czas trwania nauki, niepotrzebnie przedłużały okres szkolenia.

Technikum zawodowe będzie zasadniczo kształciło młodzież. W szerokim jednak zakresie szkoła ta, jako wieczorowa, z mniejszą ilością godzin nauki tygodniowo, ale z przedłużonym okresem nauczania, oraz jako szkoła zaoczna będzie kształciła czynnych już robotników, umożliwiając im zdobywanie wykształcenia technika.

Zerwanie z feudalnymi przeżytkami

Cechą charakterystyczną nowego systemu szkolenia kadr jest to, że likwiduje on cechowe terminatorstwo i przestarzały system tzw. dokształcania zawodowego, a na jego miejsce wprowadza pełnowartościowe wyspecjalizowane szkolenie zawodowe robotników w szkołach zawodowych specjalizujących i w zakładach pracy przy podniesieniu poziomu nauki i zwiększeniu liczby szkolonych.

Nowy system szkolenia określa obowiązki uspołecznionych zakładów pracy w zakresie szkolenia; zrywa z nieuzasadnioną różnorodnością form szkolenia zawodowego, ze zbyt długimi okresami nauki, z „ogólno - zawodowością", a raczej brakiem specjalizacji. Nowy system wiąże ściśle nowe formy szkolenia z życiem gospodarczym, z socjalistycznymi zakładami pracy, z problematyką zawodową i społeczną, którą żyje klasa robotnicza.

Nowy system ustala sprawę planowego, systematycznego szkolenia zawodowego, wychowania i podnoszenia kwalifikacji — robotników przemysłowych. Ustala program nauki, zapewnia szkolonym zdobycie określonych kwalifikacji zawodowych.

Dotychczasowe szkolnictwo zawodowe znajduje się w fazie reorganizacji, wprowadzenia go w nowe ustalone ramy. Wypełnia się nową treścią zawodową i kulturalną oraz nową treścią wychowania socjalistycznego. Jest to proces, który wymaga pewnego czasu do jego realizacji i proces trudny.

Do pokonania trudności oprócz własnych doświadczeń oraz współpracy wszystkich zainteresowanych czynników, dopomagają nam niewątpliwie wspaniałe doświadczenia radzieckie w zakresie szkolenia kadr, podobnie, jak dopomogły już nam one do opracowania nowego, racjonalnego socjalistycznego systemu szkolenia zawodowego.

„Załoga" – pierwszy film polski o tematyce morskiej

Prace nad realizacją nowego filmu produkcji polskiej „Załoga", który będzie pierwszym filmem polskim o tematyce marynistycznej i drugim — po „Pierwszym starcie" — filmem młodzieżowym, zbliżają się szybko ku końcowi. Zdjęcia dokonywane nad morzem i na pokładzie statku „Dar Pomorza", zostały już zakończone; obecnie rozpoczną się zdjęcia w atelier w Łodzi.

Reżyserami filmu są Jan Fethke i Bronisław Brok. Scenariusz napisał Jan Rojewski.

Nowe domy kultury

W Szczawnie-Zdroju koło Wałbrzycha otwarto wielki Dom Kultury w którym mieści się m. in. duża, wspaniale urządzona sala widowiskowa i koncertowa, biblioteka licząca ponad 10 tys. tomów, świetlica oraz 2 sale wystawowe. W sali widowiskowej odbywać się będą przedstawienia teatralne zakładowych zespołów artystycznych oraz koncerty amatorskich orkiestr kopalnianych. Do dyspozycji robotników — członków kół naukowo-kulturalnych — oddano kilkanaście nowocześnie umeblowanych pokoi do zajęć klubowych.

Również w Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego otwarty został robotniczy Dom Kultury Włókniarza. Nowy Dom Kultury posiada widownię na 800 osób, odpowiednio urządzoną scenę, pokoje dla charakteryzacji, szatnie, umywalnie itp.

1.200 wiejskich zespołów bierze udział w Festiwalu Muzyki Polskiej

27 bm. odbyła się w Warszawie konferencja inspektorów widowiskowo - artystycznych ze wszystkich zarządów oddziałów wojewódzkich Związku Samopomocy Chłopskiej. Na konferencji tej omówiono przebieg Festiwalu Muzyki Polskiej na wsi.

Do Festiwalu przystąpiło w całym kraju 1.200 wiejskich zespołów chóralnych, tanecznych i instrumentalnych.

Obecnie odbywają się wojewódzkie eliminacje, w których uczestniczą najlepsze zespoły, wyłonione podczas zlotów gminnych i rejonowych. Eliminacje te zakończono już w 7 województwach. Zespoły, które wyróżnią się w eliminacjach wojewódzkich wezmą udział w eliminacjach centralnych.

Pod ostrym kątem

Czy nielepiej byłoby wysłać młot?

Czy wiecie jaka jest wydajność 4-tonowego młota w kuźni, przystosowanego do wolnych odkuć?

Jak wynika z przybliżonych obliczeń na podstawie ustalonych norm technicznych, młot taki powinien odkuć 350 kilogramów na godzinę co z kolei, jak nie trudno obliczyć, daje około 70 ton miesięcznie.

Powinien... ale nie zawsze. Widocznie z takiego założenia wychodzi Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciężkich, który dosyć spokojnie pogodził się z myślą, że 4-tonowy młot w kuźni warszawskich zakładów „Parowóz" już od kilku lat, albo jest wykorzystany zaledwie w 20 procentach, albo nie pracuje wcale.

Problem luzów produkcyjnych w kuźni „Parowozu" posiada już historyczną przeszłość: Ciągnie się bowiem od września 1947 roku, to jest od momentu uruchomienia tego wydziału. Oprócz młota 4-tonowego zainstalowano tu jednocześnie 3 mniejsze: 1-tonowy, 500 i 200-kilogramowy. I tak zaczęły pracować na zmianę... raz 4-tonowy, innym razem 1-tonowy młot.

Dane statystyczne z ubiegłego okresu wykazują, że nawet w okresie największej „świetności" kuźni maksymalne wykorzystanie tych urządzeń nie przekraczało... 35 procent.

Innymi słowy w zakładach tych już od dłuższego czasu toleruje się marnotrawstwo, właściwie podwójne.

Po pierwsze — 4-tonowy młot nie jest zupełnie wykorzystany, po drugie — eksploatuje się go niekiedy (chyba dlatego, żeby „nie wyszedł z wprawy"), przy odkuwaniu drobnych elementów o wadze do 50 kilogramów, powodując większe zużycie pary i — co za tym idzie — węgla w kotłowni.

W celu rozładowania ciężkiej sytuacji w kuźni po konferencji w Centralnym Zarządzie postanowiono sprawą tą zainteresować inne fabryki i oprzeć produkcję kuźni na zamówieniach otrzymanych z zewnątrz.

Rozpoczęto „papierową walkę". Napęczniały już segregatory w szafach dyrekcji „Parowozu" od kopii licznych monitów i listów do kilkunastu fabryk na terenie kraju: do Gorzowa, Bydgoszczy, Elbląga, Bielska, Łodzi, Świdnicy i innych, które wysyłał zarówno Centralny Zarząd jak i dyrekcja zakładu. Ale rezultat tego był niewielki.

Na uprzejme pisma z ofertą ewentualnego wykonania prostych odkuć matrycowych bez termicznej obróbki nadeszło kilka drobnych zamówień, a przeważnie przychodziły odpowiedzi: „Dziękujemy, ale wykonujemy tę pracę we własnym zakresie". Odpowiedzi zupełnie zrozumiałe, gdyż oferty nie zostały przesłane do wielkich hut, lecz do fabryk, o których z góry było wiadomo, że dla tak potężnego młota nie mogą mieć zamówień.

W rezultacie mnożyła się listy wymienianych korespondencji, a wielki młot w oddziale kuźni w „Parowozie" nie jest wykorzystany do dzisiejszego dnia. Plan za I kwartał br. wykonano w kuźni zaledwie w 31 procentach, plan półroczny — w 60,2 procentach (przy bardzo zniżonym planie).

I po co było pod niewłaściwy adres wysyłać tyle papierów?

Czy nie lepiej było by od razu we właściwe miejsce wysłać młot?

W. S.

M/S „Warszawa"

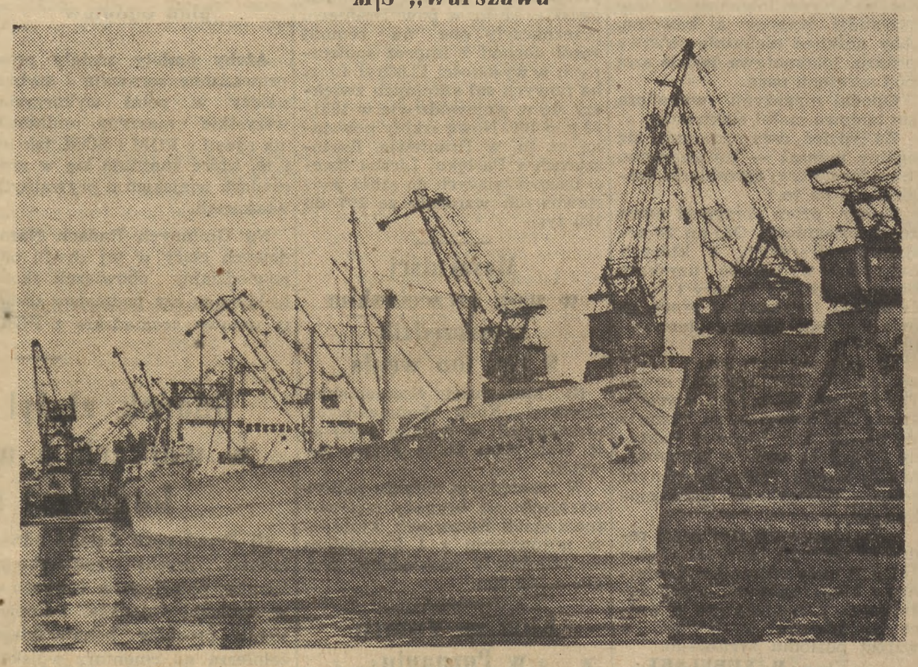

Polskie Linie Oceaniczne zakupiły ostatnio nowy statek, który odbywać będzie rejsy do portów Chin Ludowych. Na zdjęciu: nowozakupiony statek M/S „Warszawa" w porcie gdyńskim
Foto WAF — Uklejewski

Radziecka kronika kulturalna

Nakładem Państwowego Wyd. Literatury Pięknej ukazał się zbiór wierszy pt. „Poeci świata w walce o pokój", zawierający m. in. utwory 220 najwybitniejszych poetów ZSRR, Chin, krajów demokracji ludowej, NRD, Korei, Vietnamu, Anglii, USA, Francji, Indii, Włoch, Hiszpanii, Grecji i Turcji.

*

W Moskwie ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma ilustrowanego „Klub". Czasopismo przeznaczone jest głównie dla związkowych pracowników kulturalno-oświatowych.

*

W Litewskiej SRR odbyły się liczne akademie poświęcone pamięci poety - rewolucjonisty W. Montwiła, zamordowanego przez hitlerowców przed 10 laty.

*

Społeczeństwo radzieckie obchodziło w tych dniach 25 rocznicę zgonu wybitnego malarza rosyjskiego — Wiktora Wasniecowa, którego twórczość przeniknięta jest gorącym patriotyzmem, nieugiętą wiarą w siłę i wielkość narodu rosyjskiego.

*

Ogromną popularnością wśród najszerszych rzesz czytelników radzieckich cieszy się powieść Borysa Gorbatowa pt. „Donbas". Akcja powieści toczy się w latach pierwszej pięciolatki stalinowskiej w Zagłębiu Donieckim.

*

W Ufie, stolicy Baszkirskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej, otwarta zostanie wkrótce filia Akademii Nauk ZSRR.

W Baszkirii istnieje obecnie 9 wyższych uczelni i 15 instytutów naukowo - badawczych.

W odbudowanym „Ateneum"

Roman Szydłowski

Lew Sławin – „Interwencja"

Lew Sławin: „Interwencja". Sztuka w 3-ch aktach (w 10 odsłonach). Przekład Adama Galisa. Adaptacja Krystyny Konopackiej i Ludwika Rene. Inscenizacja i reżyseria Ludwika Rene. Dekoracje Andrzeja Sadowskiego i Władysława Buśkiewicza. Kostiumy Zofii Wierchowicz. Prapremiera polska w teatrze „Ateneum" w Warszawie.

Po dwunastu latach milczenia zabrzmiało znowu żywe słowo ze sceny związanej na zawsze z imieniem największego polskiego aktora - realisty, Stefana Jaracza, ze sceny teatru „Ateneum".

Kiedy kurtyna odsłaniała tak dobrze znaną całej postępowej Warszawie i Polsce scenę po raz pierwszy — wszyscy widzowie przeżywali wzruszającą chwilę. Oto jeszcze jedna odbudowana placówka kulturalna i to nie byle jakiej wagi i nie byle jakiej tradycji. Z pietyzmem zrekonstruowana sala i scena przypominała wielkie kreacje Stefana Jaracza i mówiła o trosce i opiece, jaką rząd Polski Ludowej otacza kulturę. Warszawie przybył jeszcze jeden teatr, przybył teatr tak serdecznie i gorąco przez nią zawsze ceniony, szanowany i kochany.

Teatr „Ateneum" objął młody zespół wychowanków naszych szkół teatralnych, uzupełniony kilkoma doświadczonymi aktorami. Wśród utalentowanej młodzieży znajdujemy znane już w Polsce nazwisko Ludwika Rene, reżysera przedstawienia „Młodej Gwardii" według powieści Fadiejewa, które nagrodzono w czasie Festiwalu Sztuk Radzieckich i przedstawienia „Sprawy Pawła Eszteraga" Gergely'ego, które otrzymało w r ub. jedną z nagród państwowych.

Zarówno tradycje jaraczowego teatru, jak i entuzjazm i zapał młodzieży, jak wreszcie wykazane już zdolności młodego reżysera upoważniały nas do stawiania młodemu zespołowi i młodemu teatrowi poważnych wymagań.

„Interwencja", którą teatr otworzył swą działalność, jest rzeczywiście piękną i pełną głębokiej treści ideowej opowieścią o walce młodej Rewolucji Październikowej przeciw interwentom, o solidarności i braterstwie robotników różnych krajów z robotnikami Rosji, przeciw którym pchnęły ich, ubranych w mundury, imperialistyczne, burżuazyjne rządy Francji i Anglii, Stanów Zjednoczonych i innych państw antyradzieckiej koalicji. Sztuka Sławina, zaliczająca się już do klasyki radzieckiej (napisana w 1933 roku) nie utraciła po dziś dzień niczego ze swej wartości i aktualności. Przeciwnie, przypomina ona tym wszystkim, którzy w Nowym Jorku, Londynie, czy Paryżu myślą o nowej agresywnej wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom obozu pokoju, o losach ich poprzedników. Sztuka daje wspaniałą poglądową lekcję proletariackiego internacjonalizmu, pokazuje jak rodzi się jego świadomość wśród żołnierzy francuskiej armii interwencyjnej wysłanej w roku 1919 do Odessy. Jak wiadomo sztuka oparta jest na historycznym wydarzeniu powstania marynarzy i żołnierzy francuskich, którzy pod wodzą bohatera narodu francuskiego Andre Marty odmówili posłuszeństwa swym oficerom i solidarni z żołnierzami Armii Czerwonej i rosyjską klasą robotniczą, pomogli żołnierzom Rewolucji Październikowej wypędzić z południa Rosji interwentów.

Sztuka Sławina ukazuje w pełnym świetle nie tylko procesy zachodzące wśród żołnierzy francuskich. Daje ona również pełny obraz przebiegu walki klasowej wśród społeczeństwa rosyjskiego. Widzimy na scenie przekrój ówczesnej Odessy. Jej robotników ze stoczni i marynarzy, organizację partyjną, której podziemny komitet obwodowy kieruje walką, partyzantów, a z drugiej strony burżuazję, uciekinierów z tej części Rosji, gdzie zwyciężyła już i rządzi władza radziecka, białogwardyjskich oficerów, mieszczańskich dekadentów, anarchistów - bandytów, złodziei i szumowinę lumpenproletariacką, tak typową dla tego czarnomorskiego portu w okresie panowania burżuazji. Typowy klimat południowego portu nad Czarnym Morzem, cały wdzięk odessitów, słynnych w całej Rosji, nieugiętą odwagę i bohaterską postawę bojowników o wolność miasta, jak i cała nicość moralną burżuazji, jej krach polityczny i osobisty pokazał autor z ogromnym znawstwem ludzi i czasów.

Jak poradził sobie młody teatr z inscenizacją tej wspaniałej, lecz trudnej sztuki?

Pierwszą sprawą, która domaga się omówienia jest jej opracowanie dramaturgiczne. Nie będę wdawał się w analizę przekładu, choć niejedno (jak na przykład lejtnant zamiast porucznika czy podporucznika) w nim razi. Chodzi o sprawy poważniejsze. Autorzy adaptacji i inscenizator obeszli się bardzo lekkomyślnie z tekstem autorskim Sławina. Nie mówię już o zmianie kolejności obrazów, o dopisywaniu zdań, których u Sławina nie ma (jak na przykład wulgarna scena z prostytutką w tawernie portowej „Zdobycie Dardaneli"). Autorzy adaptacji i inscenizator dopuścili się jeszcze znacznie poważniejszych i niedopuszczalnych wykroczeń w stosunku do tekstu autorskiego. „Interwencja" ma dwanaście obrazów, które stanowią zwartą, logiczną całość.

W przedstawieniu teatru „Ateneum" widzimy tylko dziesięć obrazów, a ponieważ z niektórych obrazów Sławina inscenizator wykroił po dwa, faktycznie jest to tylko siedem obrazów oryginału. Wypadły w zupełności obraz pierwszy (na bulwarze), którego część znalazła się w obrazie drugim, obraz czwarty (w lokalu podziemnego komitetu obwodowego), obraz dziewiąty (w więzieniu kontrwywiadu francuskiego), obraz jedenasty (wśród partyzantów idących na Odessę) i obraz dwunasty (w porcie przed odpłynięciem interwentów), którego część została sztucznie dołączona do obrazu dziesiątego warszawskiego przedstawienia.

Cóż się stało ze sztuką w rezultacie tak niebezpiecznych ingerencji młodocianych adaptatorów? Wypadły sceny wprowadzające w nastrój Odessy roku 1919 przed wybuchem powstania i w obliczu klęski interwentów. Obraz pierwszy na nadmorskim bulwarze rozpoczyna się w chwili, gdy do Odessy nadjeżdżają interwenci. Obraz ostatni, który nie przypadkowo rozgrywa się również w porcie, ukazuje ucieczkę interwentów pokonanych przez Armię Czerwoną i partyzantów. Rozmowy przedstawicieli rosyjskiej burżuazji, którzy oczekują na początku sztuki przybycia swych zbawców z zachodu, i ich sromotna ucieczka wraz z pokonanymi przedstawicielami międzynarodowego kapitalizmu — oto są dwie klamry, które wspaniale zamykają treść sztuki i bez których trudno ją sobie wyobrazić.

Jeszcze gorzej obeszli się adaptatorzy z nielegalną organizacją partyjną i partyzantami. Obraz czwarty pokazuje nam kierowniczą rolę partii w wydarzeniach odesskich wiosny 1919 roku. Zamiast pojedyńczych rewolucjonistów, działających wśród francuskich wojsk interwencyjnych jakich pokazuje nam warszawskie przedstawienie, widzimy w sztuce ośrodek, mózg, który kieruje zarówno całą nielegalną robotą polityczną, jak i walką partyzantów na zapleczu wroga. W lokalu komitetu obwodowego spotykają się nielegalny działacz Brodzki, bohaterska agitatorka — Francuzka Jeanne Barbier i dowódca partyzantów marynarz Bondarenko. Tu ustala się plan działania, stąd wychodzą dyrektywy. I tej sceny nie ma w ogóle w przedstawieniu.

A obraz dziewiąty? Właśnie Ludwik Rene, który tak pięknie umiał pokazać bohaterstwo Młodej Gwardii, której członkowie śmiało patrzyli śmierci w oczy, powinien był pokusić się o inscenizację wstrząsającego obrazu trzech bolszewików i ich rozmowy przedśmiertnej w kazamatach francuskiego kontrwywiadu. Czyż wolno było usunąć tę scenę z jej wspaniałym monologiem Brodzkiego: „Kiedyś za piętnaście, dwadzieścia lat, kiedy będzie socjalizm, ludzie powiedzą: „Oto w 1919 roku międzynarodowa burżuazja chciała zdusić młodą rewolucję rosyjską. Wysłano mnóstwo tanków, pancerników, setki tysięcy żołnierzy, i oto znaleźli się ludzie, byli to zwyczajni ludzie, którzy pracowali aby oddać cały świat w ręce pracujących. Nie pożałowali dla tego celu swego życia. Mieli po 30-ci lat"...

Ta niezłomna pewność i wiara w zwycięstwo rewolucji, w zwycięstwo Armii Czerwonej nad interwentami skądkolwiek by nie przyszli i ilukolwiek by ich było, tak typowa dla bolszewików, tak decydująca dla ich zwycięstw nie została przekazana polskim widzom. Nie został im również przekazany optymistyczny obraz obozu zwycięskich partyzantów, ruszających na Odessę. Ileż istotnej treści tkwi w tchórzliwych słowach pułkownika wojsk interwencyjnych, który przybył do obozu partyzantów, aby prosić ich o odroczenie zajęcia Odessy o dziesięć dni, dla umożliwienia ewakuacji wojsk interwencyjnych. Ileż obłudy w usiłowaniu przedstawienia swej klęski jako wycofania wojsk interwencyjnych na rozkaz dowództwa naczelnego, dla uniknięcia przelewu krwi. Ileż bezsilnej wściekłości w słowach pułkownika, który widząc, że jego żołnierze odmawiają walki przeciw wojskom Rewolucji Październikowej grozi ostrzelaniem Odessy z okrętów wojennych, stojących na redzie. Ale partyzanci marynarza Bondarenki wiedzą dobrze, że na okrętach tych są również marynarze, którzy odmówią strzelania do swych braci, podobnie jak odmówili żołnierze.

I nie ma w przedstawieniu ani tej sceny, ani też znakomitego monologu Bondarenki, który dowiedziawszy się o bohaterskiej śmierci Brodzkiego, Jeanny i Stiepikowa, mówi: „Zginęli najwspanialsi towarzysze, jakich znałem: Brodzki, Stiepikow i Jeanne Barbier... Zabici zostali ludzie, którzy działając na tyłach interwentów, potrafili obezwładnić 50-tysięczną armię Ententy, znakomitą armię, która walczyła pod Verdun i zwyciężyła. Dokonała tego grupa bolszewików bez żadnej broni, prostym ludzkim słowem, dlatego, że mówili prawdę, językiem zrozumiałym dla wszystkich ludzi pracy, żółtych, czarnych czy skośnookich, odzianych w niebieskie czy szare mundury... Rewolucje wynosiły zawsze najlepszych ludzi, czyniły ich lepszymi, sprawiedliwszymi. Lecz żadna rewolucja w świecie nie wydała ludzi o takiej czystości, takiej ofiarności, takiej jasności umysłu, takiej sile, takim człowieczeństwie jak nasza rewolucja rosyjska. Takimi będą kiedyś wszyscy ludzie. O to walczymy".

Mimo niedoskonałości mojego przekładu można z tych słów zrozumieć potężny ładunek ideowy, a może nawet sens całej sztuki, który w nich się mieści. I tych słów właśnie nie ma. Jak również nie ma słów, które w zakończeniu sztuki wypowiadają do swych przyjaciół, powracających do Francji, żołnierze Jouve oraz Celestin, którzy pozostają w Rosji, by walczyć w szeregach Armii Czerwonej: Jouve: „Powiedzcie pułkownikowi, żeśmy z Celestinem nie zdezerterowali. Po prostu przeszliśmy do innej jednostki wojskowej!" Celestin: „Do trzeciego pułku piechoty imienia Feliksa Dzierżyńskiego!"... Jakże aktualnie brzmią dziś w Polsce te pełne internacjonalizmu słowa... Niestety, nie padają one ze sceny „Ateneum".

W artykule K. Konopackiej o inscenizacji „Interwencji" czytamy: „Postaraliśmy się wzmocnić siłę mobilizującą sztuki". Wydaje się, że słowa te są i niesłuszne i niezbyt dobrze świadczą o skromności młodego zespołu. Sztuka Sławina nie potrzebuje wzmacniania jej siły mobilizującej. Trzeba tylko było wydobyć to, co w niej tkwi nie kaleczyć jej, nie ograniczać się do ukazania środowiska żołnierzy i oficerów francuskiej armii interwencyjnej, odesskiej fabrykantki i tawerny portowej, a Sławin bez pomocy Konopackiej, dałby sobie sam radę. I tak zresztą, to co pozostało z „Interwencji" znakomicie mówi o wielkiej wartości sztuki. Zrozumiałe i bardzo niesłuszne są też inne słowa Konopackiej: „Realistyczna koncepcja inscenizacyjna wymagała usunięcia niektórych scen wyraźnie graniczących z groteską". Usuwając istotne fragmenty „Interwencji" skrzywdzono polskiego widza. Poza tym zaś należy w związku z tą sprawą zasygnalizować niebezpieczne zjawisko lekceważącego stosunku do tekstu autorskiego i braku pietyzmu dla dzieła, które nie może być dowolnie przerabiane, przykrawane i pozbawiane istotnych jego wartości.

Ludwik Rene sprawnie zmontował sceny, które pozostały po okrojeniu „Interwencji". Miał też kilka dobrych pomysłów reżyserskich. Szczególnie interesująco wypadła (dość marginesowa zresztą) scena w aptece nazwana przez autora w oryginale „koniec młodego człowieka XIX wieku". Przedstawicielem owego XIX wieku jest w obrazie stary aptekarz, który ze wzruszeniem wspomina czasy, kiedy ludzie chorowali na ischias i hemoroidy, oraz interesowali się bardziej analizą swego moczu. Tę epizodyczną rolę doskonale gra Henryk Barwiński. Spośród dużego zespołu wyróżnić należy Stanisława Libnera (kapral Barbaroux), Jerzego Rakowieckiego (Celestin), Stanisława Gawlika (Marciał), Bernarda Michalskiego (Żenia Xydias) i Władysława Staszewskiego (pułkownik Fredambet). Zygmunt Maciejewski jako Brodzki czarował swym pięknym głosem, lecz nie umiał stworzyć postaci prawdziwego bolszewika. Lucjan Dytrych (anarchista-bandyta Filka) dobry w drugim obrazie później niepotrzebnie szarżuje. Irena Netto fatalna w roli Madame Xydias. Jan Szulc nazbyt krzykliwy i patetyczny jako porucznik (czy też podporucznik) Benoit. Edward Apa wymowny w małomównej roli strzelca senegalskiego Alego. Dekoracje Andrzeja Sadowskiego i Władysława Buśkiewicza — nieciekawe. Dobre natomiast kostiumy Zofii Wierchowicz.

Gdyby nie smutne skutki operacji dokonanej na „Interwencji" można by powiedzieć, że „pierwsze koty za płoty". Fakt ten każe jednak wysnuć wnioski w kierunku otoczenia troskliwszą opieką młodego zespołu teatru „Ateneum". Nie wystarczy dać utalentowanym absolwentom szkół teatralnych możliwości występowania na scenie i prowadzenia własnego teatru. Trzeba również dbać o to, aby ustrzec ich przed błędami, aby dać im możliwości dalszego kształcenia się w codziennej praktyce teatralnej. Surowa krytyka, której im nie szczędzimy i samokrytyka zespołu powinna zapewnić mu znalezienie właściwej i słusznej drogi repertuarowej i inscenizacyjnej, odpowiadającej możliwościom kameralnej sceny teatru „Ateneum" i jego aktorów. Pod tym warunkiem ten obiecujący kolektyw, który w tym wypadku borykał się z zadaniami ponad jego siły i możliwości, da nam w przyszłości jeszcze niejedno interesujące przedstawienie. A inny teatr polski o większych możliwościach inscenizacyjnych i aktorskich, powinien pokusić się o wystawienie „Interwencji", aby pokazać polskiemu widzowi w prawdziwym i pełnym kształcie tę nieodrodną siostrę „Pancernika Patiomkina" i „Lubow Jarowaja". Jest to nasz dług zaciągnięty wobec Lwa Sławina i nasza powinność wobec jego świetnej sztuki.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Realizować uchwałę w sprawie hoteli robotniczych

24 bm. Stołeczna Rada Narodowa powzięła uchwałę w sprawie hoteli robotniczych. Uchwała ta jest wynikiem prac i kontroli, przeprowadzonej przez specjalną komisję powołaną przez Prezydium St.R.N. do zbadania stanu wszystkich hoteli robotniczych w stolicy. Kontrola ta przeprowadzona w przeszło 100 hotelach wykazała, że warunki w jakich mieszkają robotnicy zatrudnieni przy budowie naszego miasta pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia, mimo, iż w ostatnim czasie nastąpiła na tym odcinku dość poważna poprawa.

W trosce o mieszkańców hoteli robotniczych, o zapewnienie im należytych warunków bytu, zorganizowanie życia zbiorowego, zapewnienie rozrywek kulturalnych i wpływanie na stały rozwój świadomości społeczno - politycznej uchwała rady zobowiązuje Prezydium St.R.N. do wydania polecenia podległym wydziałom roztoczenia stałej wnikliwej kontroli i opieki nad hotelami i ich mieszkańcami. Komisje rady zostały zobowiązane do czynnej współpracy nad wykonywaniem uchwały. Równocześnie uchwała zwraca się do WRZZ o czynne współdziałanie w sprawie poprawy warunków w hotelach robotniczych i rozwinięcie żywej działalności kulturalno - oświatowej. Rada Narodowa w swej uchwale zwraca się do Ligi Kobiet i ZMP o zwrócenie uwagi na teren hoteli robotniczych. Uchwała wzywa wszystkie zjednoczenia budowlane i przedsiębiorstwa, prowadzące hotele do sprężystego i konsekwentnego wykonania prac związanych z podniesieniem stanu hoteli na wyższy poziom, oraz zobowiązuje je do stałej troski i dbałości o warunki bytowe robotników, zamieszkujących te hotele.

Konsekwentne zrealizowanie tej uchwały przyczyni się z pewnością do całkowitego uporządkowania zagadnienia hoteli robotniczych. Dlatego też zadaniem wszystkich wymienionych w uchwale wydziałów Prezydium St. R. N. jest szybkie i sprawne wprowadzenie tej uchwały w życie. Sprawy tej zresztą z pewnością dopilnuje samo Prezydium, które przez plenum rady zostało do tego zobowiązane.

Chodzi jednak jeszcze o te organizacje, do których uchwała zwraca się z apelem o współdziałanie. Warszawska Rada Związków Zawodowych, Liga Kobiet, ZMP nie mogą i nie powinny pozostać głuche na apel Rady Narodowej, podobnie jak zjednoczenia i przedsiębiorstwa, prowadzące hotele robotnicze. Winny one w pełni docenić, jak to uczyniła Rada Narodowa, zagadnienie hoteli robotniczych i dołożyć wszelkich starań, aby wszystkie niedociągnięcia i braki w tych hotelach zostały jak najszybciej usunięte, a uchwała w pełni zrealizowana. (i)

Poranki filmowe

Atlantic — Diabelska Grań — g. 11.
Lotnik — Pierwszy start — g. 13.
Moskwa — Na odsiecz Carycyna — g. 11.
1 Maj — Przeczucie — g. 11 i 13.
Palladium — Dzieci kapitana Granta — g. 11.
Polonia — Skarb — g. 11.
Praha — Pieśń tajgi — g. 10 i 12.
Stolica — Pocałunek na stadionie — g. 12.
Syrena — Dziewczęta z baletu — g. 10.30 i 12.30.
Tęcza — Zakazane piosenki — g. 11 i 13.
W—Z — Ostatni etap — g. 13.

Wystawa gazetek ściennych

Zarząd Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Pracowników Handlu organizuje wystawę gazetek ściennych, która mieścić się będzie w gmachu Zarządu Głównego przy ul. Siennej 16. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 1 sierpnia br.

Dziwne praktyki

24 bm. Wydział Komunikacyjny Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Aninie przystąpił w godzinach rannych do remontu drogi Warszawa — Izabelin. W związku z tym rozkopano pod Izabelinem 30-metrowy odcinek drogi na całej szerokości. W wyniku tego autobusy PKS, przywożące z Izabelina i Truskawa robotników do pracy w Warszawie nie mogły kursować. Tempo prowadzonych robót wskazuje, że kursowanie autobusów PKS na tym odcinku wstrzymane zostanie na dłuższy czas.

Ponieważ o rozpoczęciu robót nie została na czas powiadomiona ekspozytura PKS, nie można było zorganizować ruchu wahadłowego i w konsekwencji pasażerowie z Truskawa muszą do obecnego przystanku autobusu wędrować około 7 kilometrów.

Wskazane jest więc, aby rozkopany odcinek drogi jak najszybciej doprowadzono do użytkowania, a następne odcinki można przecież robić na poboczu drogi, by po drugiej stronie mogły kursować autobusy. *(gr)*

Wśród uczestniczek zespołu dobrego czytania

Mimo trwających wakacji w Warszawie uczy się nadal wiele osób na kursach początkowego nauczania, w zespołach czytelniczych i w sześciu czynnych klasach wstępnych.

Między innymi trwa nadal praca w zespole dobrego czytania przy VI Ośrodku Zdrowia.

Gdy wchodzimy do świetlicy sześć zebranych kobiet omawia przeczytane ostatnio gazety. Jedna z kobiet z uznaniem mówi o prowadzonym w każdym piśmie dziale listów.

— Teraz wiem, że jeżeli jest coś źle można o tym pisać do prasy. I nie tylko wiem — dodaje — sama potrafię napisać.

Zmieniło się życie

Historia każdej z tych sześciu różnych wiekiem kobiet podobna jest do historii tysięcy ludzi pozbawionych w sanacyjnym okresie możliwości ukończenia szkoły.

Najstarsza z zebranych, Bronisława Łukaszewska ma 50 lat. Ostatnio pracowała jako salowa w szpitalu na Żoliborzu. Całe życie Łukaszewskiej od najwcześniejszego dzieciństwa było ciężkie.

— Ziemi rodzice mieli mało, 5 mórg — mówi o sobie. Dzieci aż sześcioro. Ojciec emigrował do Ameryki. Zaraz po powrocie zmarł z przemęczenia.

Uczyć się nie było gdzie. W Białostockiem było bardzo mało szkół. Zresztą, trzeba było iść do służby na wsi, a potem w 25 roku w Warszawie.

Od 1949 roku Łukaszewska pracuje w szpitalu. Od października ub. r. razem ze swoimi koleżankami rozpoczęła naukę na kursie początkowego nauczania. Od tego właśnie czasu zmieniło się zupełnie życie byłych analfabetek.

Dziś każda z nich mówi: — to wielkie szczęście umieć czytać i pisać, ale zdobyć to szczęście było bardzo trudno.

Na przykład 42-letnia Marta Giza, obok której siedzi jej 5-letnia córka Bożenka, nie wierzyła, że nauczy się pisać i czytać i dlatego nie chciała przychodzić na lekcje. A dziś, kiedy płynnie, bezbłędnie czyta i naprawdę ładnie pisze, nie potrafi znaleźć słów, aby wyrazić radość i zadowolenie.

Śmiałe plany

Do niedawna tematem rozmów byłych analfabetów mogła być tylko praca i zajęcia domowe. Dziś te same kobiety czytają prasę, książki, omawiają ostatnie wydarzenia, dzielą się wrażeniami z filmu, przedstawienia teatralnego czy wycieczki do muzeum. Dziś także trudno byłoby której z nich przerwać naukę. Tyle jest przecież do odrobienia. Tyle także mają projektów do zrealizowania, projektów, które dotychczas nie mogły być nawet marzeniem.

Łukaszewska z dumą mówi o tym, że jej pracę cenią bardzo w szpitalu, że na 22 lipca dostała awans. Pod jej opieką znajdują się teraz cenne instrumenty lekarskie.

Ale nie na tym kończą się ambitne plany. Teraz, kiedy już umie pisać i czytać, kiedy się przekonała o swoich zdolnościach wie, że na pewno zostanie pielęgniarką. Jej praktyczne wiadomości pomogą przyswajać teoretyczną wiedzę na kursie pielęgniarek.

Podobne plany mają dwie młodsze koleżanki Łukaszewskiej — siostry Genowefa i Helena Kowalczykówne. One także realizować będą swoje marzenia — zdobędą dyplom pielęgniarek.

20-letnia Irena Drużyńska, pracownica fabryki im. Róży Luksemburg w pracy egzaminacyjnej pisała m. in.: „Jestem zadowolona z pracy. Już teraz wyrabiam ponad normę, jestem opisywana w gazetach. W tym miesiącu wyjeżdżam na wczasy do Zakopanego".

Obecnie Drużyńska ma śmiałe plany. Zapisze się do szkoły dla dorosłych i będzie się dalej uczyć. Musi wiedzieć coraz więcej.

Raz obudzony zapał do nauki pomaga byłym analfabetom przezwyciężać trudności. Nawet najbardziej początkowo oporni nie myślą już o opuszczaniu wykładów i uchylaniu się od nauki. Przed członkami zespołów dobrego czytania stoi przecież ważne zadanie: dobrze przygotować się do szkoły dla pracujących.

(KW)

Rośnie Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa

Po zakończeniu robót w dwóch niedawno oddanych do użytku na MDM blokach mieszkalnych, załoga budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej przystąpiła do pracy w nowych obiektach, które jeszcze w tym roku zostaną wykończone i oddane do użytku.

Na pierwszy „ogień" poszedł drugi segment bloku 2-a i 5-piętrowy blok 7-c usytuowany na odcinku między ulicami Oleandrów i Pl. Unii Lubelskiej, posiadający 236 izb mieszkalnych. Blok ten według harmonogramu roboczego miał być wykończony na 10 września, dzięki zobowiązaniom lipcowym załoga postanowiła skrócić termin i oddać go do użytku o 10 dni wcześniej.

Na odcinku między ul. Litewską i Placem Unii, w blokach już wybudowanych, prowadzone są obecnie roboty wykończeniowe; zakłada się tu m. in. instalacje sanitarne, betonuje klatki schodowe i wyprawia wnętrza mieszkań. Po stronie północnej Placu Zbawiciela na bloku 6-b prowadzi się roboty przy wyciąganiu murów konstrukcyjnych 5 piętra. W najbliższym czasie rozpocznie się tu betonowanie stropów ostatnich pięter. Na bloku 3-a wybudowanym w pobliżu ulicy Pięknej czynione są ostatnie przygotowania do betonowania dachu. Podobne przygotowania trwają na bloku 4-a, zamykającym Plac MDM od strony zachodniej.

Poza normalnymi robotami budowlanymi, na kilku odcinkach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej prowadzone są roboty rozbiórkowe. Przy ulicy Marszałkowskiej 40 rozbiera się niewielki budynek, na miejscu którego stanie drugi segment bloku 6-a, zamykający część południową Placu MDM. U zbiegu ulic Pięknej i Marszałkowskiej prowadzi się rozbiórkę budynku, który odsłoni widok na poszerzoną częściowo ulicę Marszałkowską i umożliwi budowę dalszych części bloku 1-d.

Ponadto w kilku punktach prowadzone są przygotowania do budowy drugiej serii Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Na miejscu czynszowych kamienic przy ulicy Pięknej 37, 39, 41, Marszałkowskiej 40, Śniadeckich 6 i wielu innych staną nowe bloki mieszkalne i obiekty o charakterze społecznym. *(z)*

Pierwsze fragmenty Centralnego Parku Kultury na Powiślu są już gotowe

Na terenach przyszłego Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu prowadzone są w dalszym ciągu roboty, związane z porządkowaniem, zagruzowanych miejsc oraz porządkowaniem i zabezpieczaniem zieleni.

Bardzo poważne roboty zostały już wykonane między ulicami Rozbrat, Czerniakowską i Książęcą. Teren ten został odgruzowany i założone zostały tu dróżki. Całość została również skanalizowana.

Niemniej pracy włożono w uporządkowanie terenów na tyłach Muzeum Ziemi, domku, stojącego za Młodzieżowym Domem Kultury. Zieleń została tu uporządkowana i założono ścieżki.

Trzecim miejscem, gdzie koncentrują się roboty jest przyszły plac nad Wisłą, który ma powstać nad samym prawie brzegiem rzeki w rejonie ulic Solec, Zagórna, Wilanowska. Tu również po odgruzowaniu i zniwelowaniu terenu przewidziane są dalsze roboty. Przerzucona została częściowo dawna skrzyżowana w tym miejscu oś ulicy Solec. Nowa oś tej ulicy biegnie nieco na zachód i nie ma wykrzywienia. No powstałym w tym miejscu placyku przewidziane jest założenie płyty pamiątkowej na cześć żołnierzy I Armii WP, którzy w dniach Powstania Warszawskiego przeprawili się przez rzekę niosąc pomoc walczącej stolicy.

Jeszcze w roku bieżącym przewiduje się wykonanie szeregu dalszych poważnych prac na terenach przyszłego Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu. W zachodniej części parku prowadzone będą roboty przy porządkowaniu skarpy, wzdłuż przyszłej głównej alei parku, która biec będzie mniej więcej po linii przedłużenia osi ulicy Hożej. Wykonane tu zostaną ścianki oporowe oraz fragmenty schodów. Podobne roboty wykonane będą na placyku nad Wisłą. *(i)*

Prezydium St. R. N. realizuje życzenia mieszkańców

W dniach od 21 maja do 9 czerwca br. odbywały się na terenie poszczególnych dzielnic stolicy, oraz w większych zakładach pracy zebrania organizowane przez Radę Narodową m. st. Warszawy z mieszkańcami stolicy. Celem tych zebrań była popularyzacja planu gospodarczego oraz budżetu na rok bieżący. Zebrania te miały charakter narad, gdyż mieszkańcy wysuwali swe uwagi, zastrzeżenia i postulaty pod adresem Rady Narodowej i jej Prezydium. Narad tego rodzaju odbyło się 19, a wzięło w nich udział ponad 3000 mieszkańców. Zabierało głos przeszło 200 osób. Mieszkańcy poszczególnych dzielnic wysunęli szereg cennych uwag i życzeń pod adresem rady. Były to życzenia wyremontowania domów, uporządkowania niektórych ulic, oświetlenia itp.

Życzenia mieszkańców nie pozostały tylko na papierze protokółów z narad. Wszystkie one zostały wzięte pod rozwagę i te z nich, których realizacja była możliwa zostały zrealizowane, bądź też są w trakcie realizacji.

Oto kilka przykładów wysuniętych przez mieszkańców uwag i bolączek, które zostały załatwione bądź też są w trakcie załatwiania:

Mieszkańcy domów na Pradze przy ul. Tarchomińskiej 9 i Kawęczyńskiej 8 wskazywali na opłakany stan zamieszkiwanych przez nich budynków. Dziś roboty remontowe w domu przy ul. Kawęczyńskiej są w toku a w najbliższym czasie wyremontowany zostanie również dom przy ul. Tarchomińskiej. Podobnie było z domem przy ul. Puławskiej 56, który był poważnie zagrożony. Dziś dom ten jest zabezpieczony.

Mieszkańcy Marymontu i Żoliborza wysunęli szereg postulatów dotyczących oświetlenia niektórych ulic. Domy przy ul. Kolektorskiej i Kościańskiej z powodu uszkodzenia słupów były pozbawione elektryczności. Dziś mieszkańcy tych domów otrzymali już światło elektryczne. Ulice Stołeczna, Kolektorska, podobnie jak ul. Dąbrowskiego na Mokotowie otrzymają oświetlenia uliczne jeszcze w roku bieżącym.

Bardzo wiele drobniejszych bolączek usunięto natychmiast. Wiele jednak nie może być zrealizowanych w roku bieżącym, np. ulice Bartnicka i Serocka zostały umieszczone w planie robót na rok przyszły. Taki postulat mieszkańców Bródna jak skanalizowanie ulic Wincentego i Remiszewskiej może być wykonany dopiero po ogólnym skanalizowaniu tej dzielnicy, podobnie jak skanalizowanie ul. Żółkiewskiego nastąpi dopiero po zbudowaniu stacji pomp na Grochowie.

Trzeba stwierdzić, że bardzo wiele bolączek mieszkańców mogło być usuniętych przez rady dzielnicowe. Te jednak nie podjęły po okresie narad dostatecznej akcji w celu wyciągnięcia należytych wniosków z tych narad, tak że główny ciężar realizacji wszystkich postulatów mieszkańców spadł na Prezydium St. RN oraz jej wydziały. *(ik)*

Dzieci warszawskie na koloniach letnich

— Pójdziemy pomagać przy żniwach. — Początkowo nieśmiała prośba przemienia się szybko w niezwykły gwar. Prosi teraz cała grupa, przytaczając wiele „poważnych" argumentów. „Jesteśmy silni. Możemy popracować trochę".

Prośbom chłopców trudno się oprzeć. Dyrektor PGR-u w Szymborku, gdzie gości cała kolonia dzieci warszawskich w Iławie i wychowawca grupy naradzają się krótko, aż wreszcie pada upragnione „No dobrze". Mali wczasowicze szybko organizują zbiórkę i w oczekiwaniu na ciężarówkę zabierają się do smacznego podwieczorku.

Pole ze zżętym żytem trudno objąć wzrokiem. Nic więc dziwnego, że młodzi pomocnicy z podziwem mówią: „Ależ to wielkie pole". Chłopcy otaczają teraz dyrektora PGR-u. Jest tyle ważnych pytań. Ciekawe jest przecież jak długo trzebaby kosić żyto ręcznie? Kiedy będzie tyle kombajnów, żeby mogły całkowicie zastąpić ludzi?

Na kolonii dzieci nauczyły się wiele. Ognisko i akademia na 22 lipca udały się znakomicie. Popisy śpiewu tańca i recytacji na pewno i tu zyskają uznanie.

Dzieci na kolonii w Iławie tak jak i dzieci na innych koloniach w całym kraju korzystają z dwóch rodzaj wypoczynku. Jedna to gry, zabawy, kąpiel, sport, leżakowanie po świetnym obiedzie i jak najwięcej słońca, swobody i powietrza. Druga ulubiona przez młodzież forma wypoczynku to praca. Można się przy tym dowiedzieć wiele ciekawych rzeczy. Dlatego tak chętnie dzieci zbierają grzyby, jagody i dlatego też żałują, że tylko przez jeden dzień pomagają przy żniwach.

Czas na koloniach jest tak rozłożony, aby dzieci mogły go wykorzystać jak najlepiej, aby wyjazd po słońce i zdrowie dał dzieciom jak największe zadowolenie. Że tak jest, można się łatwo przekonać w rozmowie z dziećmi.

Wszystkie są zadowolone z wakacji. Pobyt na świeżym powietrzu, gra w piłkę nożną, siatkówkę i tenisa stołowego dają im dużo zadowolenia. Najwięcej jednak cieszą się z projektowanej wycieczki do Malborka, gdzie zwiedzą trzynastowieczny zamek krzyżacki.

Im większy przyrost wagi, tym większy powód do dumy wśród małych wczasowiczów. Witold Kuciński uczeń 7 klasy szkoły nr 15 waży już 41 kg i 200 gramów. — Przed wyjazdem — mówi nie bez dumy Kuciński — ważyłem tylko 39 kilogramów. Ireneusz Szeller ze 145 szkoły chwali się także zwiększoną o 2 kg wagą. Najwięcej przybyło dotychczas małemu Andrzejowi Nowickiemu, bo aż 4 kilogramy.

Grupowy Leszek Pisarek z powagą wyjaśnia: „Dobrze nam tu. Wychowawcy są dobrzy i serdeczni. Wszyscy lubią nas i dbają, żeby nam było jak najlepiej. Z kolegami zżyliśmy się już bardzo. Z kolonii zadowoleni są wszyscy, nawet ci którzy muszą się trochę uczyć, żeby po wakacjach zdawać „poprawki". *(Kw)*

Wystawa „MDM w budowie" cieszy się wielkim powodzeniem

Zorganizowana przed tygodniem na bloku 6-b Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej wystawa pt. „MDM w budowie" cieszy się dużym powodzeniem. Według prowizorycznych obliczeń wystawę w ciągu kilku dni jej trwania zwiedziło około 15 tysięcy osób, z których większą część stanowi młodzież przybywająca z wycieczkami do stolicy.

Na wystawie, która zajmuje parter, antresolę i pierwsze piętro bloku 6-b zgromadzone są liczne zdjęcia obrazujące fazy zabudowy ulicy Marszałkowskiej, makiety, plansze, zdjęcia ilustrujące pierwszą serię MDM w budowie, sylwetki przodowników pracy i materiały używane przy budowie, m. in. części ozdobne z piaskowca, marmury i inne.

Osobną część wystawy zajmuje dość bogata „kolekcja" sprzętu budowlanego. Są tu betoniarki, windy, zasobniki do transportu cegieł, wirówki do mieszania wapna itp. Inny dział poświęcony jest zagadnieniu urządzenia wnętrz pomieszczeń mieszkalnych i użytkowych: sklepy, apteki, bary mleczne, rybne. Wystawione przed budynkiem liczne zdjęcia pokazują postępy przy odbudowie zniszczonej stolicy, pomoc Związku Radzieckiego od pierwszych dni wyzwolenia i udział młodzieży szkolnej przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Wielką sympatią zwiedzających wystawę cieszy się kawiarnia urządzona przez Warszawskie Zakłady Gastronomiczne. Stali bywalcy MDM-owskiej kawiarni z żalem stwierdzają, że już niedługo, bo za trzy tygodnie wraz z wystawą kawiarnia zostanie zamknięta. Czy nie można by przedłużyć istnienia kawiarni chociaż na okres letni, o ile nie będzie to przeszkadzało organizatorom wystawy? *(z)*

Gmachy miejskie w Al. Jerozolimskich otrzymają nową elewację

W tych dniach Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane przystąpiło do zakładania rusztowań wokół domów w Al. Jerozolimskich nr. 28, 30 i 32. W najbliższym czasie wszystkie te gmachy otrzymają nową elewację ze szlachetnego tynku. Nowa elewacja zharmonizowana będzie z elewacją Gmachu PBP „Orbis" oraz Klubu Międzynarodowej Prasy na rogu Nowego Światu i Al. Jerozolimskich. *(i)*

Niedzielne imprezy

W niedzielę 29 bm. Wydział Kultury Prezydium St.R.N. organizuje następujące imprezy:

Park Kultury na Bielanach czynny będzie od godz. 10 do 19. W godz. 16—19 na estradzie I grać będzie do tańca orkiestra Stefa. Na estradzie II w godz. 11.30—13 i od 15 do 17 odbędą się koncerty. W przerwie pierwszego koncertu pogadanka TWP. W godz. 17.30—18 wystąpi na estradzie II zespół taneczny Ligi Kobiet. Na estradzie III od 13 do 16 nauka tańców ludowych i gry towarzyskie. Na estradzie V od godz. 16 do 17 odbędzie się koncert.

Czytelnia „Pod parasolem" czynna od godz. 11 do 18. Na terenach sportowych od godz. 11 do 19 — gry sportowe, lekkoatletyka. Na terenach dziecięcych od godz. 11 do 19 czynne zjeżdżalnie, kołobiegi, huśtawki, prowadzone też będą gry i zabawy pod kierunkiem instruktorów. „Gołębnik" czynny od godz. 11 do 18.

Koncerty odbędą się w parkach: Skaryszewskim w godz. 12—14 i 16—18, Praskim 12—14 i 16—18, Sowińskiego 16—18.

Zabawy ludowe odbędą się w w niedzielę w Młocinach oraz na Targówku, Ochocie i Sadybie.

Poza tym, jak w każdą niedzielę czynne są: Ośrodek Sportów Letnich nad Wisłą, pływalnia przy moście Poniatowskiego oraz Ośrodek Wczasów Świątecznych w Powsinie.

Nowy teatr stolicy

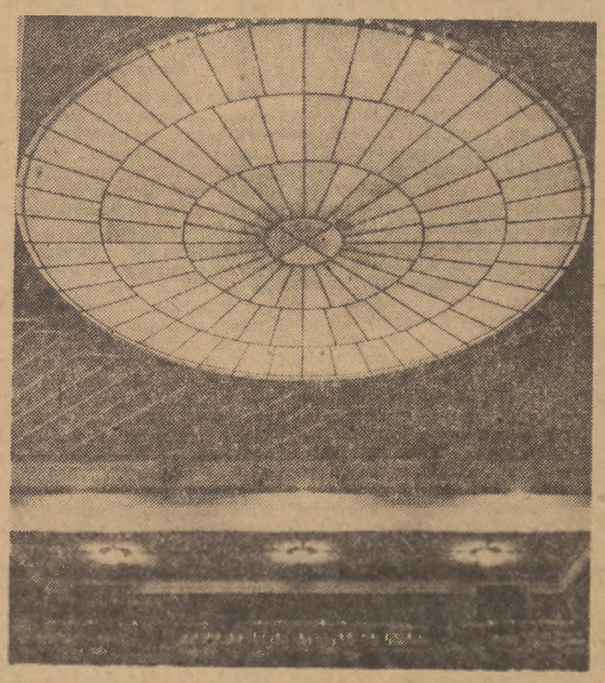

25 bm. rozpoczął swą działalność artystyczną w stolicy po dwunastoletniej przerwie Państwowy Teatr „Ateneum" im. Stefana Jaracza. Teatr ten zniszczony podczas działań wojennych został częściowo przebudowany i unowocześniony. M. in. otrzymał piękne wykończenie sztukatorskie, mechaniczną wentylację i specjalne urządzenie przeciwpożarowe. Dzięki przebudowie wnętrza teatr otrzymał 637 miejsc. Na zdjęciu fragment sali teatru.

Foto CAF — Dąbrowiecki

Wkrótce mechaniczne tynkowanie bloków na Muranowie

Dzięki zastosowaniu pomysłu racjonalizatorskiego inspektora wydziału mechanizacji Zjednoczenia BW-2 Zdzisława Dekerta w najbliższym czasie na Muranowie rozpocznie się tynkowanie bloków mieszkalnych przy użyciu mechanicznej tynkownicy radzieckiej.

Ob. Dekert po długotrwałych próbach opracował sposób mechanicznego tynkowania przy pomocy skonstruowanej przez siebie dawkownicy tynkarskiej, z którą prowadzone obecnie na bloku 38 doświadczenia praktyczne dają dobre wyniki. Dawkownica zbudowana jest z metalowej rurki, jest o wiele lżejsza od używanej dotychczas i daje lepsze efekty w pracy. Pozwala ona na tynkowanie zarówno ścian jak i stropów, przy czym zmienia się jedynie końcówkę „narzucającą" tynk na ścianę.

Przeprowadzone ostatnio doświadczenia wykazały, że przy użyciu dawkownicy można będzie dokonać narzutu tynku do 100 metrów w ciągu jednej godziny, co przy zastosowaniu w produkcji normalnej pozwoli na szybsze wykończenie wybudowanych już serii osiedla muranowskiego.

Dobre wyniki pracy osiągane przez młodzieżowe brygady tynkarskie są również wynikiem pewnych ulepszeń organizacyjnych i technicznych, dokonanych przez tow.tow. Gumowskiego i Szczepańskiego, którym kierownictwo Zjednoczenia BW-2 powierzyło przygotowanie „ofensywy" tynkarskiej na Muranowie.

Zjednoczenie muranowskie czyni obecnie starania w Ministerstwie Budownictwa, które zainteresowało się sprawą mechanicznego tynkowania, o uzyskanie dwóch nowych tynkarek. Z chwilą otrzymania nowego sprzętu dwie młodzieżowe brygady tynkarskie Kiljana i Baranowskiego liczące około 40 ludzi rozpoczną pracę przy wykończaniu osiedla B-„49" *(z)*

Największy hotel stolicy powstanie przy pl. Wareckim

Przy Placu Wareckim na terenach dawnego lombardu powstanie w najbliższych latach największy hotel stolicy. Będzie to pierwszy hotel wyposażony we wszystkie niezbędne urządzenia, a w połączeniu z sąsiadującymi budynkami będzie to niejako kombinat hotelowy. Tuż bowiem obok hotelu powstanie kino, urząd pocztowy oraz dom towarowy. Olbrzymie zakłady gastronomiczne tego hotelu będą w stanie obsłużyć nie tylko gości hotelowych, ale służyć będą jako jedna z największych placówek zbiorowego żywienia. Pomieszczenia tych zakładów zajmą 32.430 metrów sześciennych kubatury. Ponadto w pomieszczeniach hotelowych znajdą się biura Dyrekcji Hoteli Miejskich.

Cały hotel będzie miał 102 tysiące m. sześc. kubatury. Będzie więc dwa razy większy od wykańczanego obecnie hotelu w wieżowcu przy Pl. Wareckim t.zw. Prudentialu.

Hotel obliczony jest na 400 pokoi jedno i dwuosobowych z łączną liczbą 800 miejsc.

Wszystkie pokoje zostaną zaopatrzone w telefony. Większe pomieszczenia hotelowe zostaną zradiofonizowane. Wstępne przygotowania do rozpoczęcia budowy tego olbrzyma przewidziane są na rok przyszły. *(i)*

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — Gościnne występy Państwowej Opery z Wrocławia — g. 19.
Kameralny — „Trzeba było iskry" g. 19.
Narodowy — „Sułkowski" — g. 19.
Nowy — „Milionowe jajko" — g. 19.
Powszechny — „Panna bez posagu" — g. 19.
Teatr Domu Wojska Polskiego — „Wzgórze — 35" g. 19.
Teatr Syrena — „Dwa tygodnie w raju" — g. 15.45 i 19.15.
Muzyczny — „Wesoły pojedynek" — g. 19.
Letni — „Zielony gil" g. 19.15.
Współczesny — „Mieszczanie" — g. 19.
Ateneum — „Interwencja" — g. 19.
Nowej Warszawy — „Osiem lalek i jeden miś" — g. 12 — przedstawienie teatralne.
„Guliwer" — „Pan Stonka" — g. 13 i 17.
Opera i Filharmonia — „Pan Twardowski" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Weszłe kumoszki z Windsoru — dod. — „Walka trwa" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Za wami pójdą inni" — g. 14.30, 16.30, 20.30.
Palladium — „Ostatni wystrzał" — dod. — „Wyścig kolarski Warszawa — Praga" — g. 15, 17, 19, 21.
Atlantic — „Scott na Antarktydzie" — (film kolorowy) — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Zasadzka" — dod. — „Opowieść o magnesie" — g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Śpiewak nieznany" — g. 14, 16, 18, 20.
W—Z — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — dod. — „Walka trwa" — g. 15, 17, 19, 21.
1 Maj — „Volpone" — dod. — „Paprocie" — g. 15, 17, 19, 21.
Syrena — „Rwący potok" — dod ostrożnie trucizna" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
Tęcza — „Złote jezioro" — dod. — „Alger walczy" — g. 15, 17, 19, 21.
Polonia — „Trzy spotkania" — (film kolorowy) — dod. — „Nauka i technika" — g. 12, 15, 18, 20.
Lotnik — „Czarodziejski kwiat" — dod. — „Pierwszy czyn młodzieży bułgarskiej" — g. 15, 17, 19.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 30 LIPCA

Program I na fali 1322 m

5.10 Aud. dla wsi; 5.20 Koncert; 6.05 Pieśni masowe; 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli; 8.00 Koncert solistów; 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii i obozów; 8.50 Muzyka rozrywkowa; 9.45 Informacje; 9.50 Muzyka popularna; 10.15 Koncert p. d. Górzyńskiego; 10.55 „Drugi wariant" — odc. pow. D. Granina; 11.15 „Muzyka i aktualności"; 11.45 „Głos mają kobiety"; 12.15 „W rytmie polki"; 12.30 Aud. dla wsi; 14.25 „Na swojską nutę"; 15.15 Przerwa; 15.30 Aud. dla dzieci; 16.20 Koncert p. d. Tarskiego; 17.15 „Z kraju i ze świata"; 17.45 Język rosyjski; 18.00 Kompozytor Tygodnia — Robert Schumann; 18.40 Reportaż Osmańczyka; 19.15 Aud. dla młodzieży; 20.30 Ukraińskie pieśni ludowe; 20.45 Aud. dla wsi; 20.55 Aud. literacka; 21.00 Gra zesp. Orzechowskiego; 22.00 Kwartety Beethovena; 22.42 Muzyka taneczna.

Program II na fali 367 m

6.15 Pieśni ludowe i masowe; 7.45 Muzyka baletowa; 8.00 Przerwa; 13.30 „Muzyka dla wszystkich"; 13.50 Aud. ZNP; 14.30 „Popioły" — odc. pow. Żeromskiego; 14.50 Muzyka rozrywkowa; 15.30 Aud. dla dzieci; 15.50 Aud. PCK dla chorych; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Utwory skrzypcowe; 17.05 Odpowiedzi „Fali 49"; 17.15 Koncert p. d. Wiernika; 18.00 Felieton; 18.15 Pogadanka z cyklu: „Sylwetki uczonych"; 18.25 Muzyka rozrywkowa; 19.00 „Rodzina Thibault" — fragm. pow. R. M. du Garde; 19.20 Śpiewa Chór PR; 19.40 Recital fortepianowy Szymanowicza; 20.30 Aud. literacka; 21.00 Koncert p. d. Gerta; 21.45 „Wspomnienia robotnicze"; 22.05 „Muzyka i aktualności"; 22.30 Reportaż z Turnieju Szachowego w Sopocie. 22.35 Muzyka taneczna; 23.10 Koncert p. d. Rachonia.

Wyrazy współczucia składają

Tow. Krasulakowi Tadeuszowi

z powodu śmierci jego MATKI

Pracownicy Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego PZPR i Oddziałowa Organizacja Partyjna

Konkurs na wiersz o przyjaźni polsko-radzieckiej

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który w roku bieżącym trwać będzie od 7 października do 7 listopada, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Związek Literatów Polskich ogłaszają konkurs otwarty na utwór poetycki (poemat, wiersz, tekst do pieśni masowej i kantaty). Konkurs ma na celu powiększenie dorobku poetyckiego na temat przyjaźni polsko - radzieckiej.

Nagrody: I — Ministerstwo Kultury i Sztuki 3.000 zł., II — Prezes Zarządu Głównego TPP-R — 2.500 zł., III — Zarząd Główny Związku Literatów Polskich — 2.000 zł. Poza tym przewiduje się wyróżnienie kilku najbardziej wartościowych utworów. Utwory nagrodzone i wyróżnione zostaną opublikowane, przy czym autorom przysługiwać będzie normalne honorarium autorskie. Jury zastrzega sobie prawo nie przyznania lub podziału poszczególnych nagród.

Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 10 września 1951 r. (decyduje data stempla pocztowego). Utwory podpisane godłem (nie zarejestrowanym pseudonimem) należy nadsyłać w kopertach, w których winny się znajdować mniejsze koperty a w nich kartki z podaniem nazwiska, zawodu i adresu autora.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 1 października br. Prace należy nadsyłać na adres: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Wydział Kulturalno-Oświatowy, Warszawa, ul. Kredytowa 5-7.

Roboty drogowe w stolicy

Obok rozpoczętych w lipcu robót drogowych w osiedlach ZOR-owskich oraz na peryferiach miasta rozpocznie się w sierpniu szereg dalszych prac objętych tegorocznym planem.

W osiedlu Nowomiejskim ułożone zostaną chodniki oraz jezdnia z klinkieru na ulicy Sapieżyńskiej. Chodniki ulicy Bonifraterskiej zostaną objęte remontem kapitalnym. Wyremontowana zostanie całkowicie szosa, prowadząca do Lasku Bielańskiego przez ul. Kamedułów.

Poważne remonty wykonane będą na ulicach Andrzejewskiej, Lelechowskiej, Redutowej, Kopińskiej, Kasprzak, Uniwersyteckiej, Opaczewskiej, Obozowej, Sewerynów, Kopernika, Tamce, Jasnej, Poznańskiej, Wioślarskiej, Birżańskiej, Rajgrodzkiej.

Ulica Wałbrzyska otrzyma chodnik z płyt a ulice Osiecka i Stanisława Augusta jezdnie z trylinek. Poza tym wyremontowane zostaną asfaltowe nawierzchnie ulic Krakowskiego Przedmieścia, Rakowieckiej i Marymonckiej. Uporządkowany zostanie teren wokół bloków Narodowego Banku Polskiego przy placu Unii Lubelskiej, gdzie ułożone zostaną dojazdy z trylinek oraz chodniki. *(i)*

Niewypełnione zobowiązanie

Z dodatkowych kredytów, przyznanych Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przez Prezydium Rządu na odbudowę domów mieszkalnych zniszczonych w ponad 30 procentach odbudowanych zostanie w stolicy kilkanaście budynków. Część z nich została już wyszukana i wydział gospodarki mieszkaniowej Prezydium St. R. N. zlecił Centralnemu Biuru Studiów i Projektów Budownictwa Komunalnego wykonanie dokumentacji technicznej. Biuro to zobowiązało się wykonać dokumentację do końca czerwca br.

Tymczasem zbliża się już koniec lipca, a wydział gospodarki mieszkaniowej w dalszym ciągu oczekuje na potrzebną do rozpoczęcia robót dokumentację.

Dalsze zwlekanie wykonania i nadesłania dokumentacji może spowodować nie wykonanie planu odbudowy zniszczonych w ponad 30 procentach domów. Może więc Centralne Biuro przyspieszy wykonanie wspomnianej dokumentacji. *(i)*

W Centralnym Klubie TPP-R

W poniedziałek 30 bm. o godz. 18 w Centralnym Klubie TPPR będzie wyświetlany film „Profesor Mamlok" (wersja rosyjska). Bilety w cenie zł 1.50 rozprowadzają dzielnice i koła TPPR.

We wtorek 31 bm. o godz. 18 odbędzie się odczyt pt.: „Elektrotechnika i jej rola w życiu ludzi radzieckich". Po odczycie — film. Wstęp bezpłatny.

W środę 1 sierpnia o godz. 18 odbędzie się odczyt na temat „Walka

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nacjonalistyczne wybryki pasłęckich kacyków

W dniu 14 czerwca 1951 r. zgłosiła się w Ośrodku Zdrowia w Pasłęku (woj. Olsztyn) w celu załatwienia formalności dla otrzymania zasiłku chorobowego autochtonka Maria Steinbach, robotnica z majątku Jagiellonów. Ponieważ jest to osoba już starsza (ma około 60 lat), nie zdołała mimo dobrych chęci opanować języka polskiego. Z tego też powodu nie mogła w ośrodku sprawy swej odpowiednio wytłumaczyć, gdyż lekarz nie chciał z nią w ogóle rozmawiać, żądając, aby mówiła po polsku.

Jednocześnie okazało się, że złożone dość dawno przez Marię Steinbach w Ośrodku Zdrowia dokumenty, potrzebne dla otrzymania zasiłku chorobowego, po prostu zaginęły bez śladu. Nikt się tym jednak w Ośrodku Zdrowia nie przejmuje, żądając ponownego złożenia dokumentów.

W odległości 1,5 km od Pasłęku znajduje się majątek szkolny Wólka Pasłęcka, należący do Szkoły Mechaniki Rolnej w Pasłęku. Pracuje w tym majątku dwóch braci, autochtonów, Heinz i Reinhold Froehlich. Gdy jeden z autochtonów, Reinhold Froehlich zwrócił się do dyrektora szkoły ob. Oleksińskiego ze skargą na opóźniające się stale wypłaty zarobków, ten nie chciał z nim w ogóle mówić, przy czym w zachowaniu jego widziało się wyraźne poczucie wyższości.

Polityka naszej partii i rządu daży do zrepolonizowania germanizowanej od wieków ludności autochtonicznej, do włączenia jej w narodowy front walki o pokój i plan 6-letni. Partia nasza potępiła wszelkie przejawy nacjonalizmu i dyskryminacji w stosunku do ludności autochtonicznej. Wszelkie naruszanie tej polityki, wszelkie naruszanie linii partii spotka się ze zdecydowanym odporem. Warto żeby o tym pamiętali wszyscy.

STANISŁAW ZAWIEJSKI
Pasłęk

Przez cały rok — albo wcale

Ostatnio będąc nad Wisłą i Świdrem rozmawiałem ze spotykanymi amatorami rybołówstwa. Na podstawie tych rozmów piszę ten list i zaczynam go od pytania:

dlaczego ludzie pracy będąc na urlopie nie mogą wziąć wędek i łapać ryb?

Może pytanie to brzmi niepoważnie, ale...

Polski Związek Wędkarski ustalił, że prawo do łowienia ryb (bez względu na to, czy uprawia się rybołówstwo zawodowo przez szereg miesięcy, czy też bodaj raz w roku dla przyjemności) mają tylko członkowie PZW, którzy wykupili z góry na cały rok kartę wędkarską, opłacając składki członkowskie w wysokości 60 zł (plus 5 zł wpisowego). Kto chociaż raz w roku w czasie urlopu, zamiast grać w karty czy iść do kina, chce zabawić się w rybaka, nie może tego zrobić, jeżeli nie zapłacił w PZW 65 zł.

To tak jakby np. Film Polski zarządził, że ponieważ każdy obywatel ma prawo iść 365 razy w roku do kina, powinien zapłacić z góry za 365 biletów. Absurd — prawda?

A tymczasem każdego, kto stanie z wędką nad wodą, a nie ma karty wędkarskiej, uważa się za przestępcę podlegającego karze. Czy to słuszne?

Moim zdaniem zagadnienie to trzeba i można postawić inaczej — bardziej życiowo. Proponuję dwa typy kart wędkarskich:

1) zawodową — wg dotychczasowych przepisów PZW — całoroczną, ważną w jednym dowolnym województwie,

2) amatorską — sezonową, z ważnością na jeden miesiąc (licząc od dnia wystawienia karty, gdyż urlopy rozpoczynają się w różnych terminach) ważną w całym kraju.

Może Polski Związek Wędkarski zabierze głos w tej sprawie?

J. SŁOMCZYŃSKI
Warszawa

Na razie wciąż obiecują

Oddział Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Nr 2 w Nowej Hucie posiada wiele różnych maszyn, jak spychacze, kopaczki, lokomotywki oraz kilka maszyn większego „kalibru", bez których nie moglibyśmy wykonywać tak wielkich robót, jakie prowadzimy.

Niektóre maszyny pracują już u nas czwarty rok. Aby mogły służyć w dalszym ciągu, musimy mieć koniecznie własne warsztaty naprawcze.

Brak odpowiednich własnych warsztatów doprowadza bowiem np. do takich faktów: jedna z maszyn stała trzy miesiące w warsztatach PPRK-1, po to, aby jej zmieniono 2 tryby i przerzucono gąsienice. Za tę naprawę zapłaciliśmy 37 tys. zł. Tymczasem według opinii naszych fachowców naprawa tego rodzaju nie powinna trwać dłużej jak tydzień i powinna kosztować najwyżej 5 tys. zł.

Podobnie dzieje się z innymi maszynami i samochodami. Płacimy olbrzymie sumy i czekamy tygodnie i miesiące na zrobienie remontu.

Do uruchomienia własnych warsztatów potrzebne nam są tylko dwie tokarki, szlifierka, frezarka i parę innych maszyn. Centralny Zarząd PPRK-2 obiecuje nam je dostarczyć, niestety na obiecankach się kończy.

Kwestia jak najszybszego zorganizowania warsztatów jest dla nas kwestią palącą, ponieważ decyduje to w dużej mierze o wykonaniu planów produkcyjnych.

EDWIN MARZEC
Nowa Huta

Zabezpieczyć piękny zabytek kultury narodowej

Przed kilkunastu dniami zwiedzałem zamek w Książnie (pow. Wałbrzych). Wspaniała ta budowla pochodzi z trzynastego wieku — postawiona została przez Bolka Pierwszego ze Świdnicy.

Zamek kilka razy w ciągu wieków rozbudowano. Liczne orły piastowskie kute w kamieniu dowodzą polskości jego pierwotnych właścicieli. Jest on zniszczony ale można by w nim zorganizować ośrodek naukowy lub muzeum (zawiera ponad 400 pokoi i sal). To wymagałoby jednak większej sumy.

Ale niewielka suma wystarczyłaby, aby naprawić dach. Po deszczu bowiem po marmurowych schodach płyną strumienie wody, odpadają malowane al fresco tynki, a przez kałuże wody stojącej na korytarzach zwiedzający przerzucają kładki z drzwi.

Za lat kilka zamek będzie ruiną, o ile go się szybko nie zabezpieczy.

TADEUSZ BALICKI
Międzychód

Krucjata w obronie pokoju

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Jan Górski

Nowy Jork, w lipcu.

Wysunięta przez Związek Radziecki propozycja pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej i natychmiastowego zaprzestania działań wojennych, lotem błyskawicy dotarła do najbardziej odległych zakątków Stanów Zjednoczonych.

Mimo wysiłków wytrawnych propagandzistów mających na swoje usługi tysiące gazet i tygodników, najnowocześniejsze studia radiowe i telewizyjne, wielkie wytwórnie filmowe i ambony kościołów wszystkich wyznań — nie udało się ukryć, jak popularna jest idea pokoju wśród mas, jak znienawidzona jest myśl o wojnie. W ćwiczebnych obozach wojskowych i koszarach, zarówno na froncie koreańskim jak i w Stanach Zjednoczonych, żołnierze dawali upust swej nieukrywanej radości.

Będąc zmuszonymi do rozpoczęcia rozmów o zaprzestanie działań wojennych, Truman i czołowi przedstawiciele rządu starali się równocześnie osłabić popularność radzieckiej propozycji oraz propokojowej manifestacji najszerszych mas. Trąbili na lewo i prawo, że trzeba odczekać, że niewiadomo co się za propozycjami radzieckimi kryje, że mimo wszelkich pozorów mogą one mieć „ukryte cele". Nie potrafiwszy odmienić nastrojów ludności, nie potrafiwszy osłabić wiary mas w możliwość pokojowego rozwiązania konfliktów, starali się uzasadnić konieczność dalszych zbrojeń, dalszego nakręcania gospodarki wojennej, bez względu na wyniki rokowań w Korei. Asy amerykańskiego przemysłu niejednokrotnie już — w przypływie szczerości — wyjaśniały, że pokój stanowi największe niebezpieczeństwo dla amerykańskiego systemu gospodarczego.

Kongres chicagoski

Zbrodnicze plany amerykańskich imperialistów napotykają jednak na coraz to większy opór. Uporczywa i zdecydowana wola walki o pokój przejawia się w różnych wystąpieniach na terenie całych Stanów Zjednoczonych. Jaskrawym tego dowodem był niedawny Kongres Pokoju w Chicago, pn. Krucjata w Obronie Pokoju.

Na Krucjatę w Obronie Pokoju przybyło około 5 tysięcy delegatów ze wszystkich krańców Stanów Zjednoczonych. Przybywali koleją i samolotem, autobusami i pieszo. Widać było górników z Montana, farmerów z Północnego Zachodu, Murzynów z głębokiego Południa, nowojorskich inteligentów, młodzież w strojach cowboyskich z Arizony i New Mexico. Dla matek, które przybyły z niemowlętami zorganizowano specjalne żłobki na czas Kongresu. Widać było znanych działaczy związkowych i księży, pisarzy i filmowych aktorów. Z samego Nowego Jorku przybyło około 1.000 delegatów, z Chicago i stanu Illinois około 800, z odległej Kalifornii — powyżej dwustu.

W ciągu trzydniowych obrad, zakończonych wielkim wiecem publicznym, uczestnicy Kongresu wyrazili protest przeciwko polityce agresji, domagając się szybkiego zakończenia działań wojennych w Korei i przeciwdziałania knowaniom wojennym Wall Street, wzywając do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec i Japonii oraz odradzającemu się w tych krajach faszyzmowi.

Sprzedajna prasa amerykańska, zależna całkowicie od wielkiej finansjery, starała się przemilczeć Kongres Chicagoski. Ani słowa nie drukowano na temat tej wielkiej manifestacji pokoju. Ani słowa na temat dążeń pokojowych narodu amerykańskiego. Ani słowa o proteście przeciwko polityce agresji i zbrojeń.

Areszty wśród komunistów

W tym samym czasie jednak, dla odwrócenia uwagi szerokich mas społeczeństwa amerykańskiego od polityki pokojowej Związku Radzieckiego, która zmusiła imperialistów do rozpoczęcia rokowań, dla rozbicia rosnącej akcji pokoju, — rząd rozpoczął swoją własną krucjatę, krucjatę przeciwko Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych, przeciwko elementom postępowym, przeciwko wszelkiemu przejawowi oporu i niezadowolenia, przeciwko resztkom wolności konstytucyjnych.

Po zatwierdzeniu przez Sąd Najwyższy wyroku przeciwko 11 przywódcom komunistycznym, minister sprawiedliwości wraz z szefem amerykańskiej policji śledczej rozpoczęli gorączkowe i tajne narady. O ich celu i wyniku społeczeństwo amerykańskie mogło się szybko dowiedzieć. Policja zaaresztowała dalszych 17 czołowych działaczy komunistycznych, zapowiadając równocześnie, że na liście kandydatów do następnych aresztów znajduje się 12 tysięcy działaczy partyjnych i członków partii.

Podstawą prawną wyroków Sądu Najwyższego są nie czyny, lecz przekonania. Akt oskarżenia nie głosił jakoby przywódcy partii komunistycznej chcieli siłą obalić rząd Stanów Zjednoczonych. Oskarżenie mówiło o idei, o intencjach. Sędziowie Black i Douglas, którzy w Sądzie Najwyższym ogłosili votum separatum przeciwko wyrokowi, zaznaczyli, że oskarżenie było bezprawne. Sędzia Douglas otwarcie przyznał, że wyrok ten *„stanowi niebezpieczeństwo dla wolności każdego obywatela amerykańskiego"*.

Tempo faszyzacji bezustannie rośnie

Faszyzacja kraju postępuje szybko naprzód. Aresztuje się nie tylko działaczy komunistycznych. Nawet obrońcy ich zostali skazani na więzienie. Oczywiście na innej podstawie prawnej, bo za... obrazę sądu. Tak więc obecnie w Stanach Zjednoczonych obrona komunisty jest przestępstwem karalnym przez sąd. Jeden z obrońców przywódców komunistycznych został pozbawiony prawa praktyki w stanie New Jersey. Spodziewana jest podobna akcja w innych stanach. Zaczęto stosować represje w stosunku do osób, które składają kaucję za aresztowanych działaczy.

Rząd USA stara się terrorem zastraszyć opozycję, złamać ruch oporu, rozbić akcję pokoju. Na rozkaz z góry prasa amerykańska poświęca czołowe kolumny sprawie aresztowania komunistów. Na pierwszych stronach największych dzienników znajdują się fotografie członków KC amerykańskiej partii komunistycznej ubranych w stroje więzienne.

„Nie piszcie o reakcji na pokojową politykę Związku Radzieckiego!" — głoszą tajne instrukcje do resortów propagandy *„Piszcie o represjach i aresztach, o akcjach przeciwko komunistom! Odwróćcie uwagę mas od pokoju, zastraszajcie przeciwników ucjny, niech wiedzą co ich czeka za najmniejszy przejaw opozycji!"*

Tak brzmią nerwowe dyrektywy płynące z Wall Street. Dyrektywy te szybko podchwytywane są przez aparat rządowy i wszechpotężną policję Edgara Hoovera, rozporządzającą nieograniczonymi zasobami pieniężnymi. Nie potrafią one jednak złamać ruchu oporu i rosnących głosów protestu przeciwko terrorowi, represjom i faszyzacji kraju, przeciwko imperialistycznej polityce wojennych awantur.

Wysokie odznaczenie Borysa Ławreniewa

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w związku z 60-leciem urodzin odznaczyło pisarza Borysa Ławreniewa — za wybitne zasługi dla rozwoju radzieckiej literatury pięknej — Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

„Romeo i Julia" w Teatrze Uzbeckim

W Uzbeckim Akademickim Teatrze Dramatycznym odbyła się premiera sztuki Szekspira „Romeo i Julia". Przekładu na język uzbecki dokonał wybitny poeta Uzbekistanu — Szejchzade. W roli Romea wystąpił — Szkur Burhanow, a w roli Julii — Sara Iszanturajewa.

Sztuki Szekspira cieszą się w Uzbeckiej SRR ogromną popularnością.

Kropki nad „i"

BRUDERSCHAFT

Generał Juin wystosował telegram do wdowy po Petainie, w którym m. in. stwierdza, że „z głęboką boleścią dowiedział się o śmierci wielkiego żołnierza spod Verdun".

Jak wiadomo hitlerowska organizacja „Bruderschaft" w liście wysłanym do Juin domagała się potępienia przez niego „prześladowań bohatera spod Verdun".

No cóż bruderschaft z hitlerowcami obowiązuje. Petain także wypełniał ich rozkazy.

(o)

UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE

„Do paktu atlantyckiego — pisze dziennik „Volksstimme" — Amerykanie wniosą samoloty, Anglicy — okręty a Niemcy dadzą zbrodniarzy wojennych".

...którzy będą jednak musieli przejść dodatkowe przeszkolenie u swych amerykańskich kolegów z Korei. *(u)*

Młodzi przyjaciele

Przed kilkoma dniami odbyło się w Warszawie spotkanie dzieci polskich z pionierami czechosłowackimi, którzy spędzili wakacje w Polsce. Na zdjęciu młodzi przyjaciele nad książką „Plan 6-letni"

Foto CAF — Nowosielski

Zakazany plakat

Tą ulotką młodzież szwajcarska zademonstrowała wrogą pokojowi politykę Szwajcarskiej Rady Federalnej, która zabroniła rozpowszechniania międzynarodowego plakatu festiwalowego. Odpowiedzią młodzieży szwajcarskiej na ten prowokacyjny zakaz jest apel do jeszcze liczniejszego udziału w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój.

Tadeusz Kubiak

Wyznanie

Kocham tę ziemię, z której wyrosłem,
z którą pospołu marzłem, walczyłem.
Serce jej oddam, jak matce, dziecku,
uczucie piękne i ramion siłę.

Moja lipcowa i niepodległa,
czuję jej ciężar najmniejszym mięśniem.
Przyszłość mej córki, radość mej żony,
ziemia rodzinna, pokój i szczęście.

Duma i wielkość, troska i radość,
życie i przyszłość wasza i moja.
Krwią okupiona, żywa i piękna,
róża i kielnia, miłość i zbroja.

I trud codzienny tu przy warsztacie
i tu w kopalni, by jutro jaśniej,
lepiej i tkliwiej. Piękna jak serce,
dobra jak matka — to Polska właśnie.

Na półce z książkami

Potrzebna książka

Edmund Osmańczyk: Niemcy 1945—1950. Warszawa. „Książka i Wiedza" 1951; str. VIII i 1 mapa, 269 i 1 nl.

Na rynku wydawniczym ukazała się nowa książka Edmunda Osmańczyka pt. „Niemcy 1945—1950", która niewątpliwie wypełnia lukę istniejącą dotąd w naszej literaturze encyklopedycznej związanej z problemem niemieckim.

Oparty na pieczołowicie zebranych materiałach i dokumentach (przetłumaczonych przez autora), podręcznik ten staje się nieodzownym pomocnikiem dla wszystkich tych, którzy zajmują się obecnie zagadnieniami niemieckimi. Fakty i cyfry odzwierciedlające rozwój sytuacji politycznej, gospodarczej oraz kulturalnej w podzielonych Niemczech, jak również właściwe naświetlenie przemian jakie w ostatnim pięcioleciu po wojnie dokonały się po obu stronach Łaby, znalazły w żmudnie opracowanej książce Osmańczyka usystematyzowany przegląd wydarzeń, pozwalający każdemu znawcy spraw niemieckich jak i mniej przygotowanemu czytelnikowi właściwą ocenę aktualnie zachodzących w Niemczech wypadków.

Chronologiczny dobór dokumentów, oraz bogata bibliografia, indeks czasopism i nazwisk, czynią pracę Osmańczyka pierwszym tego rodzaju w Polsce, wzorowym informatorem w sprawach niemieckich.

Na podkreślenie zasługuje przejrzysty układ zagadnień i tematów, jak i zwięzłość języka, które ułatwiają szybką orientację w skomplikowanych lub mało na ogół znanych naszemu czytelnikowi sprawach, dotyczących problemu niemieckiego.

M. Podk.

Gdy Polską rządziła burżuazja i obszarnicy

Z „Pamiętników chłopów"

Karol Małcużyński

„...Stokroć gorszym cierpieniem od dzisiejszej biedy jest troska o nieznaną przyszłość jutrzejszych dni. Co dzień rano i wieczorem staje mi w oczach widmo jeszcze gorszego niedostatku, a może śmierci głodowej, na tej samej ziemi, która mnie zdołała wychować, lecz nie pozwoli mi żyć... Rozpacz szarpie mi serce, że muszę konać z głodu, mając chleba pełno wokoło... My, nędzarni chłopi wyciągamy do Was ręce i błagamy, przybądźcie nam z pomocą, wyrwijcie nas z niedoli, gdyż my również chcemy żyć, pracować i korzystać z owoców pracy! My nie chcemy ziemi, my nie chcemy bogactw, my chcemy pracy i sprawiedliwego podziału owoców jej pomiędzy wszystkich pracujących, dziś wydziedziczonych, głodnych i poniewieranych..."

Z jakiejże to otchłani rozpaczy przychodzi to wołanie? W jakim to kraju okrutnym i niesprawiedliwym śmierć głodowa zagląda ludziom w oczy? W jakichże to latach zacofania i krzywdy napisane zostały te słowa? Któż jest ten tak nieludzko pokrzywdzony?

Ten kraj to Polska pod rządami kapitału i sanacji. Pod tymi słowami — dokładna data: dnia 28 listopada 1933 r.

Autorem zaś tych słów jest chłop 3-morgowy z pow. Radomsko w woj. łódzkim, autor pamiętnika oznaczonego numerem ósmym w wielkim dwutomowym wydawnictwie Instytutu Gospodarstwa Społecznego, ogłoszonym w latach 1935-1936 pt. „Pamiętniki chłopów".

Oba tomy pamiętników liczą ponad 1.300 stron. Na każdej z tych stron — obrazy i świadectwa nędzy, które przejmują grozą i oburzeniem.

Na konkurs nadeszło 498 pamiętników chłopskich ze wszystkich stron Polski. Każdy z tych pamiętników jest dziś lekturą wstrząsającą. Jest też bezcennym dokumentem. Jednym z niezliczonych dowodów rzeczowych, które historia załącza do aktu oskarżenia Polski burżuazyjnej i kapitalistycznej, do druzgoczącego aktu oskarżenia przeciwko tej klasie, która uzurpowała sobie prawo do rządów Polską i która Polskę zamieniła w krainę okrutnego ucisku i wyzysku, ogromnej, przeważającej większości narodu.

Trudno, niezmiernie trudno jest wyszukiwać i dobierać cytaty, gdy za każdym zdaniem tyle jest ludzkiego cierpienia i krzywdy, tyle nędzy, której dziś i wyobrazić już sobie nie potrafimy. Trudniej jeszcze komentować słowa pisane w rozpaczy i gniewie, o głodzie i chłodzie, słowa, w które ci ludzie kładli całe serce, całą ciężko okupioną mądrość życiową, cały wysiłek, by jak najwierniej, jak najlepiej złożyć swoje tragiczne świadectwo.

Niech więc mówią same te karty „Pamiętników Chłopów" — strasznej encyklopedii chłopskiej nędzy i niedoli.

„Kompot kartoflany"

„...Połowa ludności na wsi żyje przeważnie kompotem kartoflanym i to z postem... a co do mleka to aż przykro mówić ...niestety nikt na wsi sobie nie pozwoli zjadać, albo przynajmniej dziecko poczęstować mlekiem i nieraz aż człowiekowi markotno, niejedna matka ze łzami w oczach musi odmówić proszącemu dziecku tej kropli mleka, bo na sól i zapałki trzeba uzbierać... Na przednówku znam w mojej okolicy takich którzy całymi tygodniami jedli bez soli, więc można sobie wyobrazić jakiż to obraz nędzy musi tam być, gdzie już soli nie ma za co kupić..." — pisze autor pamiętnika z pow. błońskiego, chłop 10-hektarowy.

Jedna z 17-tu kobiet, które przysłały swe pamiętniki, żona 15-morgowego chłopa w pow. warszawskim taki podaje „jadłospis" swej pięcioosobowej rodziny (troje dzieci):

„Bo jakże się dzisiaj żyje i czym? Przeważnie kartoflami. Na śniadanie gotuje się zupę z kaszą czy żytnią zacierkę, zabieloną mlekiem, na obiad już cokolwiek poświęci się słoniną kartofle, a do tego czysty żur czy mizerna, na wpół postna kapusta, wreszcie na kolację po kawałku czarnego chleba, a dotego pozostały z obiadu barszcz czy kapusta. Małym dzieciom tylko daje się po kropli mleka, bo starsi na taki smakołyk nie mogą sobie pozwolić. Na przednówku, często i tego nie ma. Na takie rzeczy jak mięso, masło, jajka, cukier, nikt absolutnie nie może sobie pozwolić w najuroczystsze nawet święta..."

Dwa przytoczone wyżej głosy — to chłopi średniorolni, nawet zamożniejsi. Posłuchajmy chłopa z karłowatego, bo dwumorgowego gospodarstwa w pow. skierniewickim:

„— zasadniczym jedzeniem u mnie to są kartofle i chleb. Cukru nie używam wcale, można powiedzieć tylko dwa razy do roku na Wielkanoc ćwierć kilograma i na Boże Narodzenie ćwierć kilograma. Na śniadanie kartofle z barszczem, na obiad chleb czarny często suchy, czasem dostanę z łaski od kogo mleka. I na kolację znów kartofle na rzadko, czasem kluski żytnie pytlowe, kapusta lub groch itd. Słoniny jak kupię ćwierć kilograma, to tak kombinuję, żeby mi starczyło co najmniej na dziesięć dni, chociaż wiem, że żołądka nie oszuka. Po takim pożywieniu to można sobie wyobrazić, ile jest energii do pracy..."

Inny pamiętnikarz z woj. kieleckiego mówi o swojej wsi:

„...w wielu domach pożywienie bywa spożywane dwa razy dziennie — późne śniadanie a obiad razem z kolacją — a kiedy dzieci zawołają jeść to matka upiecze im ziemniaków pod blachą w popiele albo odgrzeje im ziemniaków ze śniadania. Dzieje się to przeważnie w zimie, gdy dzień jest mniejszy i głód łatwiej można przespać. Niektóre rodziny w zimie przychodzą do swych mieszkań tylko na noc, ponieważ w swojej chałupie usiedzieć nie można z zimna, drzewa nie ma za co kupić, gdyż nie zarabia się nic i nigdzie. Powszechnie głosi się, że „cukier krzepi", lecz na wsi ludzie go nie znają, np. w naszej wiosce na 600 mieszkańców sklep sprzedaje 3 kg cukru tygodniowo — tylko choremu dziecku kupi ktoś za 5 groszy. Proszę sobie wyobrazić, że u nas ludzie kupują zapałki na sztuki (za grosz cztery), a papierosy cienkie chłopi przerywają na 3 kawałki... Naród osłabiony niezmiernie, tak, że kosiarze podczas minionych żniw mdleli przy pracy we dworze..."

„Najpiękniejsze wspomnienie"

Podobnych jadłospisów są dziesiątki — nie różnią się niemal niczym od siebie. Tyle, że tu zamiast kapusty marchew, gdzie indziej zamiast gotowanych — kartofle pieczone w popiele. Tyle, że ta sama potrawa tu nazywa się „kompotem kartoflanym" gdzie indziej „zalewajką", gdzie indziej „barszczem".

Mówiliśmy o średnio i małorolnych. O bezrolnych powiem 16-morgowy chłop z pow. łęczyckiego:

„...tak żywią się małorolni, którzy przynajmniej mają swoje kartofle i zwłaszcza trochę mąki na barszcz, ale jak odżywiają się bezrolni wyrobnicy, nie mający ani odrobiny własnej mąki, a za pieniądze zaledwie w ciągu roku po kilkanaście dni przepracujący (po 1.50 zł dziennie) w to już wgłądać nie chcę i pisać nie będę, to szczyt nędzy. Widziałem kiedyś, jak trzyletnie dziecko piło na śniadanie czystą (przegotowaną podobno) wodę, pojadając kawałkiem pieczonego na blasze kuchennej kartoflanego placka. Wiem jeszcze, że starsi, niby mądrzejsi niż dzieci, potrafią sobie odmawiać śniadań lub obiadów. Przykład ten zobrazuje każdemu życie tych nieszczęsnych, wiecznie głodujących istot, żyjących w większej części wodą i powietrzem..."

Bywało, że owo „wieczne głodowanie" krótko trwało. 1,5-nektarowy chłop z pow. radomszczańskiego pisze:

„Właściwe piekło życia ujrzałem dopiero, kiedy mi się urodziło dziecko. Kołyskę dla niego pożyczyłem od dobrych ludzi. Ochrzcić nie kazałem, bo nie miałem 10 zł opłaty. A skąd miałem mieć, jeśli na Nowy Rok nie miałem już nic w stodole, a w komorze zaledwie kilkadziesiąt kg mąki? Jakże ponuro wyglądała nieraz nasza niska izba, kiedy o wieczornym zmroku dziecina zaczęła kwilić z głodu, matka nie mogła jej nasycić zwiędłą piersią, wiatr wył przeraźliwie za oknami i przeszywał dreszczem grozy, aż włosy się jeżyły na głowie, że tylko zabrać się i uciec z tej ponurej jamy... Rozumie się, że w takich warunkach chować się nie mogło i umarło nie mogąc stać się cierpiętnikiem przyszłości..."

To dziecko umarło z głodu.

A jego ojciec, mężczyzna liczący 28 lat, chłop, który od maleńkiego dziecka całe życie spędził na najtrwadszej pracy, w innym miejscu tak pisze o „najpiękniejszym wspomnieniu swego życia..."

„...ziemia nasza wydawała bardzo marne plony tak, że nawet wyżywić się nie było można. Pamiętam jeszcze dziś i gdy to wspomnę łzy mi w oczach świecą, jak jednego razu będąc u bogatszego chłopa zostałem poczęstowany kaszą jaglaną z mlekiem, której smak zachowałem do dziś i zachowam w pamięci do końca życia, jako najlepszej potrawy pod słońcem. Tak wielka jest potęga głodu..."

Łzy w oczach. Wspomnienie — do końca życia. Najlepsza potrawa pod słońcem — kasza jaglana z mlekiem. Pomyślmy...

To jest chyba najbardziej wstrząsające zdanie w „Pamiętnikach".

Wiejski spekulant i z głodnego wyciśnie

Zanim następnym razem „Pamiętniki" powiedzą nam o innych stronach życia na wsi, o tym jak chłop się ubierał, o tym jaki był stan zdrowotny wsi, jak wraz z nędzą obejmowała wszechwładne panowanie ciemnota i zacofanie przypomnijmy i to także, że nie było takiej nędzy, na której by się nie potrafił wzbogacić bogacz wiejski, że nie było tak biednego chłopa, z którego bogacz nie potrafiłby wycisnąć swojej korzyści.

Autor pamiętnika nr 4 z pow. ciechanowskiego wieś Ciemniewo opisuje jedna z takich „transakcji":

„Poszedłem 10 czerwca do bogatego gospodarza p. K. z prośbą, aby mi pożyczył jeden metr żyta, ten się chętnie zgodził mówiąc: żyta na pożyczkę nie mam, tylko na sprzedanie. Dziś jest żyto w cenie 25 zł za metr, ja ci pożyczam metr żyta, a ty mi daj weksel na 25 złotych, a za dwa miesiące oddasz mi tyle żyta ile będzie miało wartości 25 złotych i pół złotego procentu. Po dwóch miesiącach żyto było w cenie 12 zł 50 gr za metr, więc musiałem oddać dwa metry i 50 gr gotówką zapłaciłem. I tak bogaty gospodarz po żniwach, gdy zboże tanie, to go wcale nie sprzedaje, bo wyprzedał je przed żniwami, żyto po 25 zł za metr, pszenicę po 38 i teraz czeka na takie same ceny i bogaci się, a biedny za pół darmo musi sprzedać, gdy jest tanie, bo musi..."

Opisów podobnych jest w pamiętnikach bez liku.

Warto było tę typową spekulancką operację przypomnieć właśnie dziś, w kilka dni po ogłoszeniu przez robotniczo-chłopski rząd Polski Ludowej dekretu o planowym skupie zboża, który bierze w obronę przed wyzyskiem spekulanckim chłopa małorolnego i średniorolnego, zapewnia stałą jednolitą i opłacalną cenę zboża dla wszystkich chłopów.

Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-37-62, 8-42-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3-ch Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9.— zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony: 7-38-05 i 7-36-41. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 2 B-38912